Nr. 219 (6703) WARSZAWA, SOBOTA 11 LIPCA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-38
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Gdańsk

Cała dzisiejsza, naprężona niezmiernie, sytuacja w „wolnem" mieście Gdańsku nie „wybuchła" raptem ni stąd, ni zowąd; wręcz przeciwnie; jest to konsekwencja logiczna dwuch faktów, które można było przewidzieć bez trudu od szeregu już tygodni:

1) „Trzecia" Rzesza ustala sama **kolejność** swoich **uderzeń** w polityce zagranicznej; w tej chwili jesteśmy świadkami **„szturmu na Gdańsk"** zamiast „szturmu" na Czechosłowację lub na Wiedeń; uprzedzaliśmy **publicznie** dziesiątki razy p. min. Becka, by nie liczył na jakąś inną „murowaną" kolejność; polityka „Trzeciej" Rzeszy stanowi pewną zamkniętą w sobie **całość;** rozumie to **cały świat...** z wyjątkiem naszej nieprawdopodobnej — pożal się Panie Boże — dyplomacji; śniadania i polowania nie wywierają wpływu na takie rzeczy;

2) **załamanie się powagi Ligi Narodów** po klęsce próby sankcyj w stosunku do Włoch faszystowskich dodało, oczywiście animuszu p. Greiserowi i... Berlinowi; stąd właśnie — **kolejność** „szturmu na Gdańsk".

P. Greiser dał w Genewie upust swoim nastrojom przez... pokazywanie języka dziennikarzom. To głupstwo. Zato **w samym Gdańsku** mamy łamanie codzienne wszelkich praw, otoczonych rzekomo gwarancjami międzynarodowemi, — mamy **faktycznie** rządy „Gestapo" — niemieckiej policji politycznej,— mamy pasmo nieprzerwane gwałtów, cynizmu, nadużyć i krzywd. To „wolne" miasto jest **w praktyce** jakiemś prowincjonalnem osiedlem Prus hitlerowskich. I ma głęboką słuszność „Danziger Volksstimme", gdy oświadcza że Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku stanie się niebawem czemś w rodzaju konsula; niczem więcej...

**
*

Nikt nie żąda od p. min. Becka, by pułk ułanów rozpoczął pochód na teren „wolnego" miasta. Tej potrzeby **na szczęście** jeszcze niema. Jest natomiast rzeczą jasną, że **inna postawa** Min. Spraw Zagranicznych — **„bez śniadań i bez polowań"** — mogłaby zredukować gruntownie **pewność siebie** „dyplomatów" pokazujących... języki.

I tu uprzedzaliśmy od miesięcy... Niestety, zawikłane, niejasne, pogmatwane komunikaty agencji, związanej z ul. Wierzbową (siedziba polskiego M. S. Z.) wskazują raczej, że ta ul. Wierzbowa woli brnąć dalej po **przegranej** drodze. Jeżeli Polska przyjmie **zasadę** dopuszczalności rewizji statutu gdańskiego, — **w takim razie Berlin opanował dostęp do polskiego morza.**

Nie pomogą wtedy „ani śniadania, ani polowania"... **Ale i nikt tego ul. Wierzbowej nie przebaczy...** Wiele narodów płaciło aż nazbyt drogo za błędy, za lekkomyślność, za snobizm i za „tajemniczość" własnych dyplomacyj.

DIP.

Sytuacja w Zagłębiu Krośnieńskiem

Strajk solidarności

Strajk demonstracyjny naftowców Zagłębia Krośnieńskiego, proklamowany na czwartek w imię poparcia robotników i robotnic fabryki „Len" w Krośnie, przeszedł spokojnie przy pełnej solidarności robotników.

Strajk rozpoczął się w czwartek o g. 10 r. i zakończył się w piątek tak samo o g. 10 r.

W fabryce „Len"

Naftowcy udzielili w ten sposób manifestacyjnego poparcia robotnicom i robotnikom fabryki „Len"; strajk „polski" trwa tu już cztery tygodnie; uczestniczy w akcji do 200 kobiet, spośród których są i ciężarne; **bywają wypadki zasłabnięć.** Strajkujący spotykają się z ogromnemi sympatjami ze strony mieszkańców Krosna i wsi okolicznych.

Pośrednictwo Min. Opieki Społ.

Pośrednictwa celem likwidacji konfliktu podjęło się Min. Opieki Społecznej bezpośrednio. Na miejscu interwenjował okręgowy inspektor pracy.

Sankcje przestały istnieć

a floty angielska i francuska wycofane z morza Śródziemnego

Wobec wycofania przez W. Brytanję skoncentrowanych na Morzu Śródziemnem uzupełnień floty brytyjskiej, Rząd francuski zawiadomił Londyn, że Francja wycofuje swoje specjalne zobowiązanie udzielenia pomocy flocie brytyjskiej na wypadek zaatakowania jej przy wykonywaniu postanowień art. 16 paktu przez flotę włoską. Wskutek akcji francuskiej bezprzedmiotowemi stają się również specjalne zobowiązania wzajemnej pomocy na Morzu Śródziemnem, zawarte przez W. Brytanję z tego samego tytułu z Jugosławją, Grecją i Turcją. Niewątpliwie również i te państwa formalnie zawieszą swoje zobowiązania w tym względzie. Tem samem droga do Montreux i do Brukseli jest dla Włoch otwarta. Wszystkie dzienniki angielskie oczekują z pewnością udziału Włoch w Brukseli, co z natury rzeczy zwiększy również szanse udziału Niemiec.

„Morning Post" na podstawie wiadomości swego rzymskiego korespondenta przypisuje Mussolinie mu zamiary **wysunięcia propozycji zamienienia Lokarna na konsultacyjno - gwarancyjny pakt 4-ch mocarstw. (PAT.).**

**
*

Dzienniki londyńskie wstrzymują się chwilowo od komentowania decyzji Rządu w sprawie zmniejszenia stanu liczebnego eskadry angielskiej na morzu Śródziemnem.

Wiadomości ze źródeł półoficjalnych podkreślają, że zmniejszenie liczebności eskadry angielskiej na Morzu Śródziemnem nie jest wynikiem jakiegoś układu z Włochami. Tem niemniej dzienniki angielskie podają odgłosy prasy włoskiej i francuskiej a m. in. zamieszczają wiadomość z Paryża, że Francja zawiadomiła Anglję i Włochy, że w związku z uchyleniem sankcyj antywłoskich układ angielsko - francuski o wzajemnej pomocy stracił moc obowiązującą.

Agencja Reutera donosi z Genewy, że prawdopodobnie inne państwa śródziemnomorskie wypowiedzą układy zawarte z Anglją w chwili rozpoczęcia konfliktu włosko - abisyńskiego.

Korespondent dyplomatyczny „Times'a" zaznacza, że wycofanie części okrętów wojennych z morza Śródziemnego przez admiralicję angielską nie posiada w sobie żadnego ukrytego znaczenia. W każdym razie zarządzenie to nie pozostaje w związku z rokowaniami w Montreux w sprawie nowego układu o cieśninach.

Anglja wobec zbiorowego bezpieczeństwa

„Daily Telegraph" omawia nowe zbrojenia angielskie. Dziennik zaznacza, że jest rzeczą możliwą, że Rząd będzie musiał jeszcze w bieżącym roku zwiększyć tempo zbrojeń i zwrócić się do parlamentu o nowe kredyty dodatkowe.

Korespondent morski „Morning Post" twierdzi, że na jesieni zostanie rozpoczęta budowa dwuch wielkich okrętów wojennych. Anglja jest wprawdzie usposobiona pokojowo ale musi być gotowa na odparcie ewentualnej agresji.

„Times" zaznacza, że ludy zamieszkujące Imperjum Brytyjskie nie mogą brać na siebie odpowiedzialności za niedopuszczenie do wojen na całym świecie, jednakże życzeniem i obowiązkiem Anglji jest wzięcie udziału w odpowiednim systemie gwarantującym pokój. Zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego musi być oparte na nowych podstawach. W tych warunkach jest rzeczą jasną, że zwiększenie zbrojeń angielskich wywrze wpływ uspakajający na całym świecie. Silna Anglja nie zagraża nikomu, natomiast słaba Anglja mogłaby ośmielic innych do naruszenia pokoju.

Anglja przeciw ZSSR.

na konferencji w sprawie cieśnin

Konferencja do sprawy cieśnin przebyła wczoraj fazę decydującą, kończąc pierwsze czytanie projektu brytyjskiego. Dyskusja toczyła się głównie na temat poprawki kom. Litwinowa, ustalonej w porozumieniu z Paul - Boncourem i Ententą Bałkańską. Poprawka zmierza do zapewnienia swobodnego przejścia przez cieśniny dla wykonania zarządzeń przeciw napastnikowi w myśl paktu Ligi Narodów.

Późnym wieczorem, dn. 9 b. m., rozeszła się pogłoska, że admiralicja brytyjska zgłasza stanowcze veto przeciw poprawce sowieckiej o swobodzie przejścia przez cieśniny dla floty sowieckiej. Admiralicja brytyjska nie chce dopuścić do tego, aby flota sowiecka z Morza Czarnego mogła swobodnie pojawić się na Bałtyku. Sprzeciw swój delegacja brytyjska opiera na zobowiązaniach paktu morskiego brytyjsko - niemieckiego.

Rzeczoznawcy brytyjscy zgadzają się na uwzględnienie postulatu paktów regjonalnych, a więc np. w razie gdyby Turcja była zagrożona, Wielka Brytanja nie będzie sprzeciwiać się zastosowaniu przepisów o udzieleniu pomocy Turcji.

Burza zgasiła

światło elektryczne w Krakowie

Po bardzo upalnym i parnym dniu, przeszła w nocy nad Krakowem i okolicą silna burza z piorunami. Po godz. 24-ej w całem mieście zgasło światło elektryczne, spowodowane burzą, w czasie której pioruny uderzyły kilkakrotnie w przewody wysokiego napięcia pomiędzy Jaworznem a Krakowem, powodując przerwę w dostarczaniu prądu. Pogotowie techniczne elektrowni rychło usunęło przeszkody.

Coraz więcej

ofiar upałów

Liczba zarejestrowanych ofiar śmiertelnych ostatniej fali upałów w Stanach Zjednoczonych wynosi do dnia wczorajszego przeszło 300 osób.

Pod znakiem... „przyjaźni"

Proces przeciwko Polakom

w Gliwicach

Agencja Press donosi z Katowic: Przed Izbą karną w Gliwicach wytoczony został proces 3 Polakom, członkom organizacyj polskich na Śląsku Opolskim.

Oskarżeni są oni o to, że w roku zeszłym na rozprawie przeciw sekretarzowi związku zawodowego polskiego, p. Trąbalskiemu, obwinionemu o zdradę główną, cofnęli złożone przedtem w śledztwie obciążające go zeznania.

Proces obecny zmierza widocznie do skazania świadków, aby następnie można było wytoczyć p. Trąbalskiemu nowy proces o zdradę główną. (Press).

Tryumf Partji Pracy

i dotkliwa klęska Rządu Baldwina

Labour Party osiągnęła bardzo znamienne zwycięstwo w wyborach uzupełniających do parlamentu, odbytych wczoraj w Derby. Wskutek rezygnacji b. ministra kolonij Thomasa w związku z awanturą o niedyskrecje budżetowe, zawakował mandat jego w Derby. Labourzyści wystawili jako kontrkandydata przeciw kandydatowi rządowemu znanego działacza pacyfistycznego Noela Bakera, który był sekretarzem generalnym przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej Hendersona. Baker, który posiadał również poparcie liberałów i za którym przemawiał w Derby Lloyd George, uzyskał znakomite zwycięstwo, bijąc kandydata rządowego dotkliwie. Dotychczasowa przeszło 12.000 większość Thomasa zamieniła się na blisko 3000 większość Bakera. Rząd utracił 15.000 głosów na rzecz Labour Party. Zwycięstwo jest tem donioślejsze, że Baker prowadził swą kampanję wyborczą wyłącznie na płaszczyźnie krytyki polityki międzynarodowej Rządu brytyjskiego. Frakcja parlamentarna Labour Party uzyskuje w Bakerze jednego z najlepszych specjalistów polityki zagranicznej w Anglji.

Włosi są zaniepokojeni

partyzantką oddziałów abisyńskich

Książę Ankony z kolumną żołnierzy przybył z Dessie do Addis Abeby. Marsz do Debra-Brehan odbyto piechotą na przestrzeni 250 klm. Ostatni odcinek drogi przebyto na samochodach. Wojska były w drodze napastowane przez oddziały partyzantów. W związku z tem, jak donosi agencja Stefani, odpowiedzialne koła cudzoziemskie szerzą w Addis Abebie pogłoski fałszywe lub mocno przesadzone. Władze włoskie zawiadomiły te koła, że nie będą nadal tolerować takiego nadużycia gościnności włoskiej i że w razie powtórzenia się wypadków szerzenia „kłamliwych" pogłosek przeciwko winnym zastosowane będą represje.

Sensacyjna pogłoska

„Daily Herald" podaje z Jerozolimy sensacyjną wiadomość, jakoby Rząd brytyjski zamierzał wstrzymać imigrację Żydów do Palestyny. Przywódcy arabscy powiadomieni zostali z Londynu — twierdzi dziennik — iż Rząd brytyjski zgodził się zawiesić imigrację Żydów aż do czasu, gdy komisja królewska złoży swój raport. Za kilka dni oczekiwane jest ogłoszenie składu komisji królewskiej i wówczas Rząd brytyjski obwieścić ma decyzję co do wstrzymania imigracji Żydów. Komisja rozpocząć ma swoją działalność w Palestynie we wrześniu. Natychmiast po obwieszczeniu rządowem, Arabowie zawiesić mają strajk i teror. Potwierdzenia tej wiadomości z kół rządowych narazie brak.

Sztab powstańców arabskich

Według wiadomości ze źródeł wiarogodnych, sztab palestyńskich powstańców arabskich znajduje się w jednym z sąsiednich krajów i stamtąd kieruje akcją.

Otwarcie 6-go międzynarodowego

kongresu nauk administracyjnych w Warszawie

Wczoraj w udekorowanej flagami narodowemi 24 państw sali warszawskiej rady miejskiej odbyło się uroczyste otwarcie 6 międzynarodowego kongresu nauk administracyjnych.

Na uroczystość tę przybyli członkowie Rządu, podsekretarze stanu, ambasadorowie i posłowie państw obcych, reprezentowanych na kongresie, przedstawiciele władz miejskich, rektorowie i profesorowie wyższych uczelni, delegaci zagraniczni i polscy, wybitni prawnicy, uczestniczący w obradach kongresu oraz zaproszeni goście.

Uroczystość zagaił p. Jose Gascon - Marin, b. minister Hiszpanji.

Następnie zabrał głos prezes N. T. A. Jan Kopczyński, przewodniczący kongresu.

W imieniu Rządu witał kongres minister prof. dr. Wojciech Świętosławski.

W imieniu miasta witał przybyłych na kongres prezydent Warszawy — Stefan Starzyński.

Prezydjum kongresu ukonstytuowało się w sposób następujący: pp. Jose Gascon-Marin (Hiszpanja), prezes J. Kopczyński (Polska), Lesoir (Belgja), hr. Coreth (Austrja), White (St. Zjedn.), de Vuyst (Belgja) i prez. Stefan Starzyński (Polska).

Proces krakowski

Ustępy z mów obrończych

Dajemy dziś w dalszym ciągu niektóre ustępy z przemówień obrońców w procesie krakowskim. Całość tych wszystkich ustępów, połączona razem, daje pełny obraz wypadków z dn. 23 marca.

Z mowy adw. Fruehlinga

„...Są oskarżeni. Ale winnych należy szukać gdzieindziej.

Posadzono na ławie oskarżonych szereg osób nie mających ze sobą nic wspólnego, a tę nową metodę oskarżania nazwał pan prokurator „oskarżeniem o szereg indywidualnych czynów na wspólnem podłożu".

Postawił mnie w ten sposób p. prokurator przed dylematem, czy zacząć od tego wspólnego podłoża i skarżyć się, że skąpano czerwone mury Województwa lekkomyślnie we krwi, a sprawców przemieniono w oskarżycieli— czy też zacząć moją obronę od indywidualnych czynów i skarżyć się, że nie poprzestano na tej zbiorowej tragedji, ale złowiono niewinnego człowieka, skatowano go, pozbawiono wolności i posadzono na ławie oskarżonych. I, kiedy nad tem się zastanawiam, ciśnie mi się na usta jedno pytanie:

Czy w tych warunkach bronić mam, czy oskarżać powinienem?

Pan prokurator nazwał ten proces „zwykłym" i zastrzegł się, że nie jest to proces polityczny. Ale kto zna treść procesu, kto nadewszystko wyczuł jego tendencję i widzi, że oskarża w nim p. prokurator dla spraw politycznych, ten dojdzie do przekonania, że proces ten nie jest wcale „zwykły", lecz właśnie polityczny.

Nie pociągnięto do odpowiedzialności p. Świtalskiego, ani nie oskarżono PPS., która podkreślała na każdym kroku, że chce wziąć odpowiedzialność za swoją działalność w dniach 21 i 23 marca, oskarżono natomiast jakiegoś *Maiłecha Mandelbauma*.

Materjał dowodowy — to zeznanie świadka policji politycznej, który sam przyznaje, że zeznanie jego jest momentalnem wrażeniem wzrokowem, spostrzeżeniem zrobionem — o ile wogóle mówi prawdę — w ułamkach sekundy, które jedynie aparat filmowy byłby w stanie utrwalić i dać z nich obraz prawdziwy.

Zeznania policji, jako takiej, muszą być nieco odmiennie traktowane niż zeznania innych świadków.

Ocena tych zeznań musi być niezwykle krytyczna w tych nawet wpadkach, gdzie policja zna oskarżonego z jego uprzedniej działalności".

Z mowy adw. Ringelheima

Polemizując z prokuratorem obrońca zarzuca mu, że nie wymienił on pewnych okoliczności, które bardziej przyczyniają się do radykalizacji mas i do rozrostu komunizmu, niż agitacja tych oskarżonych, którzy są „komunistami" z nominacji komisarza p. Olearczyka. Obrońca twierdzi, że do radykalizacji mas przyczyniły się odebranie masom chłopskim i robotniczym trybuny parlamentarnej, samorządu w ubezpieczeniach społecznych oraz nepotyzm przy obsadzaniu posad i korupcja nawet na wysokich stanowiskach biurokratycznych. Niemałą winę ponosi także sposób, w jaki obsadza się odpowiedzialne stanowiska niewłaściwemi i niefachowemi ludźmi.

Mówca wskazuje później na to, że całe życie oskarżonych, którzy przyszli na świat dopiero w czasie wojny, upłynęło w okresie gdy prawo było „płynne" a praworządność częstokroć ze wszystkich strone naruszana.

Obrońca zadaje pytanie, czy w tych stosunkach, gdy ciężkie błędy i przewinienia zachodzą także „po drugiej stronie barykady" można żądać 100 proc. praworządności od oskarżonych, których życie przypadło na ten ciężki okres dziejów. Obrońca prosi Trybunał, aby przy wydawaniu wyroku także te wszystkie okoliczności wziął pod swoją rozwagę.

Z mowy adw. Glassnera

„...Na zeznaniach wywiadowców oprzeć się nie można, bo wywiadowcy służby śledczej politycznej uczeni są w kierunku tropienia komunistów i mimowoli, — co psychologicznie jest w zupełności wytłumaczalne, — stają się jednostronni. Praca ich jednostronna, czyni z nich ludzi jednostronnych.

Wywiadowcy „przykręcają" wszystko na komunizm, a wszystkich — na komunistów.

Znalazło to wyraz w przewodzie sądowym, bo nawet pan naczelnik Wroński zeznał, że jeszcze przed przeprowadzeniem dochodzeń ustaliły władze śledcze „koncepcję" w ten sposób, że przyczyną wypadków 23 marca 1936 r. w Krakowie były „elementy wywrotowe".

A przecież właśnie po wypadkach krakowskich organizacje zawodowe wzrosły dziesięciokrotnie. Wypadki te były agitatorem bardzo wymownym. Szary człowiek przybrał kolor czerwony".

Z mowy adw. Z. Grossa

Zarówno akt oskarżenia jak i świadkowie zawnioskowani przez Pana Prokuratora, przypisują wydarzenia krakowskie z dnia 21 i 23 marca 1936 r. „spiskom komunistyczno - żydowskim". Zapatrywanie to jest mylne, odbiegające od źródła zajść, nie ujmując tych wszystkich trosk i kłopotów, które niepokoją polskiego chłopa i robotnika. Zarzuty te podchwycone przez prasę „narodową" służą za rozgrywkę z lewicą polską. Prasa ta odwieczną walkę prowadziła z wszystkiemi ruchami wyzwoleńczemi na ziemiach Polski.

„Warszawski Dziennik Narodowy" swoją robotą kontynuuje, powtarzając fałsze i kłamstwa. „Precz z Polską(!) okrzyk podany w zeznaniach funkcjonarjusza wydziału śledczego, ma pogrążyć oskarżonych.

I któż miał splamić się tym potwornym okrzykiem? Polski rzemieślnik i robotnik, a więc obywatele najdzielniejsi i najgodniejsi, którzy Polskę Niepodległą zbudowali i własną piersią bronili. Wstyd nas wszystkich ogarniać musi, że tego rodzaju świadek jest członkiem Wydziału Śledczego, jest on napewno ciałem i duszą obcy Polsce. Przechodząc do obrony poszczególnych oskarżonych, obrońca wnosi o zastosowanie art. 15, 18 i 21 k. k. powołując się na zeznania funkcjonarjuszy P. P., że samodzielnie bez Komendy oficera Policji oddawali pojedyncze strzały, domaga się po myśli art. 4 Rozp. P. P. z marca 1928 r. o uwolnienie oskarżonych, skoro użycie broni ze strony Policji było niewłaściwe.

Koniec rozprawy. Wyrok będzie ogłoszony w poniedziałek

Rozprawa piątkowa trwała zaledwie 10 minut. Wszyscy obrońcy zakończyli już we czwartek swoje przemówienia.

Prokurator nie replikował, oskarżeni zaś zrzekli się ostatniego słowa, z wyjątkiem oskarżonego Pisza, który powiedział tylko parę słów.

Wobec tego przewodniczący zamknął rozprawę i zapowiedział ogłoszenie wyroku w poniedziałek.

Rozprawa piątkowa

w procesie o zajścia w Chrzanowie

W trzecim dniu rozprawy o zajścia chrzanowskie zeznawali w dalszym ciągu świadkowie oskarżenia. M. in. św. Juras, starszy posterunkowy P. P. zeznaje, że padały okrzyki: „rozbroić policję". Ciekawe jest, że świadek uważa „Międzynarodówkę" za „pieśń wywrotową", niedozwoloną. Reszta świadków oskarżenia nie wnosi nic nowego do rozprawy.

***

Oskarżonych w rozprawie bronią adwokaci: dr. Rozencwajg, dr. Fensterblau, dr. F. Gross i dr. Pajdak.

Pieniądze z okupu

za dziecko Lindbergha

W prasie amerykańskiej stale się czytało, iż u Hauptmanna, rzekomego mordercy dziecka Lindbergha znaleziono całą sumę zapłaconego okupu t. j. 50.000 dolarów.

Jest to nieprawda, gdyż po zakończeniu sprawy i straceniu Hauptmanna sąd wypłacił odebraną kwotę Lindberghowi, lecz wszystkiego 14.665 dolarów. Gdzie podziała się reszta pieniędzy — tego ani śledztwo, ani przewód sądowy nie wykazał.

Hauptmann stale twierdził, że znalezione u niego pieniądze, składające się z banknotów doręczonych za okup, otrzymał do przechowania od niejakiego Fischa, Niemca. Z pieniędzy tych niewiele wydał, dowiedział się bowiem, że rzekomy Fisch umarł w Niemczech.

Należy dodać, iż Lindberghowi zwrócono nie oryginalne banknoty, odebrane od Hauptmanna, lecz ich równowartość, oryginalne zaś banknoty są nadal przechowywane w depozycie sądowym. Dowodzi to, że także władze sądowe, pomimo wyroku najwyższej instancji i pomimo skazania Hauptmanna, liczą, że sprawa ta wypłynie jeszcze kiedyś na powierzchnię.

W „Trzeciej" Rzeszy

Wojskowy raport kontrolny

Niemiecka prasa emigracyjna podaje, że ministrowie wojny i spraw wewnętrznych Rzeszy niemieckiej wydali wspólne zarządzenie o przeprowadzeniu kontroli zdatnych do służby wojskowej, którzy poprzednio służyli w wojsku niemieckiem.

Do tego raportu kontrolnego, który wyznaczony został w całej Rzeszy na dzień 22 sierpnia r. b., zostali wezwani:

1) oficerowie i urzędnicy wszystkich kategorji, którzy należą do rezerwy wojsk kolonjalnych, marynarki i Reichswehry;

2) podoficerowie rezerwy marynarki, armji lądowej i policji, a także ci wszyscy, którzy przeszli przysposobienie wojskowe w armji lub policji.

Na terenie Prus Wschodnich wojskowy raport kontrolny obejmuje należących do roczników od 1910 a w pozostałych prowincjach Rzeszy do roczników od 1913 roku. (Press).

We Francji

Wyraźna poprawa sytuacji walutowej

Francuski min. Finansów, tow. Vincent Auriol, wygłosił przemówienie, w którem przedstawił sytuację gospodarczo - finansową Francji i przedstawił wytyczne polityki rządowej.

Minister stwierdził m. in., że sytuacja finansowa wykazuje już poprawę; podczas, gdy do 15-go czerwca odpływało codziennie z Francji złota za 200 milj. fr., ostatnio w ciągu 2 tygodni powróciło złota za przeszło pół miljarda (od 26 ub. m. do 3 b. m. — 341,8 milj. zł.). Minister stwierdza poprawę na rynku walutowym, co umożliwiło stopniową obniżkę dyskonta Banku Francji.

Stwierdzając, że kredyt jest zdrowy, minister oświadczył, że przy ostatniej likwidacji pozycyj na rynku, stopa procentowa była 4,5%, wobec 7% w połowie czerwca. Renty wykazały poważną zwyżkę, subskrypcja zaś bonów obrony narodowej przewyższa obecnie sumę ich spłat.

Minister zapowiedział przygotowanie przez Rząd reorganizacji kredytu, zorganizowanie opieki nad oszczędnością oraz uproszczenie i odciążenie w dziedzinie podatkowej.

Jeszcze raz odrzucając dewaluację, jako „niebezpieczną iluzję", minister stwierdza, że Rząd zdecydował się odwołać się do wszystkich oszczędzających, zamiast zwrócić się do Banku Francji. Nowe bony skarbowe są dostępne dla wszystkich, gdyż Rząd zdecydował wypuścić je w odcinkach po 200 i 500 fr., które będą miały termin półroczny i będą mogły być zdyskontowane w każdej chwili.

Minister stwierdził wreszcie, że Francja, po przeprowadzeniu uzdrowienia swej sytuacji gospodarczej, będzie mogła się zwrócić do innych krajów z postulatem uporządkowania powszechnej sytuacji gospodarczej.

***

Deputowani otrzymali projekt rządowy, dotyczący wykonania planu wielkich robót. Plan ten przewiduje roczny wydatek w wysokości 7 miljardów fr. Rząd prosi o upoważnienie do zaangażowania przed końcem roku w wydatki na cele robót publicznych sumy, wynoszącej 4 miljardy fr. i do zmobilizowania niezbędnych środków finansowych. Konkretne płatności nie przekroczą jednak 1 miljarda fr.; reszta pozostanie rezerwą. Rząd przedstawi program wydatków, które będą musiały być poczynione w okresie 3 lat, w sumie 20 miljardów fr., przeznaczonych na pierwszą transzę wielkich robót.



Z ostatniej chwili

Głodówka

Strajkujący robotnicy i robotnice fabryki „Len" w Krośnie rozpoczęli wczoraj strajk głodowy.

Sytuację w Krośnie omawiamy na str. 1-ej.

Strajk w Końskich

trwa dalej

Strajk „polski" w fabryce „Neptun" w Końskich trwał wczoraj w dalszym ciągu przy pełnej solidarności robotników.

Robotnicy innych zakładów i warsztatów ofiarowali JEDNODNIOWY ZAROBEK na rzecz strajkujących.

Wyrok śmierci

Dn. 9 b. m. w sądzie okręgowym w Ostrowie po 2-dniowej rozprawie zapadł wyrok w sprawie morderców Gapichów i Malinowskiej. Głównego oskarżonego, Marjana Białkowskiego sąd uznał winnym zbrodni zabójstwa małżonków Gapichów i skazał go na karę śmierci oraz utratę praw obywatelskich nazawsze. Oskarżonego Karolczaka za pomoc w morderstwie sąd skazał na 10 lat więzienia. Osk. Weintraubównę wobec jej niepełnoletności skazano na zakład poprawczy z zawieszeniem na 3 lata. Osk. Rappaport dla braku dowodów został uniewinniony.

Straty Komunalnych Kas Oszczędności

Związek powiatów wystosował do ministrów skarbu i spraw wewnętrznych memorjał w sprawie strat finansowych, poniesionych przez powiatowe komunalne kasy oszczędności. Jak wiadomo, za gospodarkę tych kas odpowiadają związki samorządowe.

Na obszarze b. zaboru rosyjskiego 42 powiatowe komunalne kasy oszczędności poniosły w r. 1935 straty na sumę około 3,100 tysięcy złotych, co łącznie z niepokrytemi stratami z lat ubiegłych tworzy sumę około 3,900 tysięcy złotych. Dla zilustrowania, jak poważna jest suma strat poniesionych przez powiatowe komunalne kasy oszczędności w b. zaborze rosyjskim należy zaznaczyć, że straty wszystkich powiatów b. Kongresówki, poniesione wskutek obniżki dodatku do państwowego podatku gruntowego, wynoszą 5,400 tysięcy złotych.

Powiaty mają obecnie wskutek oszczędności tak dalece opancerzone budżety, iż nie mogą przeznaczyć żadnych kwot na pokrycie strat komunalnych kas oszczędności.

Memorjał związku powiatów projektuje przeprowadzić likwidację strat powiatowych K.K.O. przez emisję specjalnych obligacyj o możliwie niskiem oprocentowaniu i długim okresie. Obligacje byłyby emitowane przez banki komunalne.

Związek powiatów proponuje, aby do czasu uregulowania zagadnienia w formie obligacyj, zaprzestano likwidowania strat powiatowych K.K.O. w sposób, który przekreśla równowagę budżetową powiatu, albo czyni nieralnym plan oddłużenia danego związku samorządowego. („Press").

Inwestycje elektrowni

warszawskiej

Program robót inwestycyjnych, opracowany przez zarządcę sądowego Elektrowni Warszawskiej inż A. Kühna, w związku z rozszerzeniem elektrowni dla pokrycia normalnego wzrostu zapotrzebowania prądu, oraz w związku z elektryfikacją warszawskiego węzła kolejowego, obejmuje wydatki w kwocie 12,051,550 zł. Program ten będzie zrealizowany w ciągu 2 lat. W r. b. wydanych będzie na ten cel około 6 miljonów zł.

Realizacja programu rozpoczęta została przez zarządcę sądowego i będzie kontynuowana przez dyrekcję elektrowni miejskiej. Z kwoty 12,051,550 zł., 7,342,000 zł. przeznaczonych jest na rozbudowę centrali i urządzeń pomocniczych, a 4,620,000 zł. na rozwój sieci przewodów wraz z urządzeniami sieciowemi.

Powyższe kwoty obejmują wydatki niezbędne dla połączenia elektrowni warszawskiej z elektrownią okręgu warszawskiego (dawną Pruszkowską) w celu wspólnego zasilania warszawskiego węzła kolejowego po jego elektryfikacji. Program powyższych inwestycyj jest w toku realizacji.

Podróż w beczce

przez Ocean

Weteran armji amerykańskiej Ernest Biegański z Buffalo, po otrzymaniu zasiłku, oświadczył przedstawicielom prasy, że za otrzymane pieniądze zbudował sobie beczkę, w której zamierza przepłynąć Ocean Atlantycki. Beczka Ernesta Biegańskiego ma 9 stóp wysokości a 6 stóp 8 cali średnicy. Dno jej obciążone jest ołowiem by mogła utrzymać się w pozycji pionowej. U góry jest rura - wentylator, która pozwoli Biegańskiemu oddychać nawet podczas burzy. Biegański ma zamiar wyruszyć z Ameryki z końcem lipca. Do jakiego jednak portu europejskiego zajedzie, tego nie może powiedzieć. Zależy to od wiatrów na Oceanie. Za beczkę tę zapłacił Biegański tysiąc dolarów. (PAT.).

Morderstwa sądowe

w Hitlerji

W procesie b. przywódcy czerwonego frontu w Hamburgu, Edgara Andre, zapadł po kilkotygodniowej rozprawie, wyrok śmierci.

Wisła zwraca swe ofiary

Wprost parku w Młocinach, wypłynęły z Wisły zwłoki jakiegoś mężczyzny lat około 25-ciu. Denat, brunet, był tylko w trykotach kąpielowych, czarnych. Zwłoki ofiary kąpieli przewieziono do prosektorjum.

Zdobywajcie nowych czytelników prasie socjalistycznej

Bądźmy konsekwentni!

W tak zw. pismach katolickich można coraz częściej spotkać się z wyrazami oburzenia na zarzuty pod adresem katolicyzmu, iż jest on z natury swej reakcyjny.

Zastrzeżenia te wszystkie sfery postępowe i demokratyczne przyjąć mogą jedynie z zadowoleniem, wyrażając życzenie, by za temi zastrzeżeniami, a zatem za stwierdzeniem negatywnem szło stwierdzenie pozytywne... by obozy, podkreślające swój wyznaniowy charakter jasno określiły, jak pragną postęp społeczny ujmować, jak pragną go realizować.

Żyjemy w epoce załamania się kapitalizmu. Trzeba sięgnąć do śmiałych posunięć, któreby ożywiły życie gospodarcze, dławiące się w kleszczach kryzysu strukturalnego (t. j. kryzysu budowy ustroju) i konjunkturalnego. Trzeba stworzyć nową siłę nabywczą, dać ludziom chleb i pracę, ożywić w ten sposób życie gospodarcze. Postulaty aktywnej walki z kryzysem, która w warunkach polskich leży po linji nietylko działań doraźnych, ale i zmiany struktury ustroju — wysuwają się na czoło wszelkich zagadnień.

W parze z tem iść może walka o wyższy poziom moralny, ochrona rodziny, którą (zwłaszcza jeśli chodzi o rodzinę proletarjacką) rozsadza wpływ ginącego kapitalizmu... Słowem — w parze z aktywną polityką gospodarczą iść może to, co jest tak istotne dla każdego katolika—walka z upadkiem moralnym.

Z ciekawością przeczytaliśmy w krakowskim katolickim „Głosie Narodu" artykuł p. Marjana Manteuffla, p. t. „Inicjatywa prywatna", w którym autor, ubolewając (w znacznej mierze słusznie) nad tem, że biurokracja utrudnia często rolę prywatnej inicjatywie, dodaje jednak.

„Zmierzch kapitalizmu jest faktem niezaprzeczonym. Gospodarstwo planowe, wzgl. „kierowane", zyskało już sobie prawo do życia na szerokim świecie. Ale ono jest nie do pomyślenia — bez interwencji państwowej na rzecz najszerszych warstw obywateli, zwłaszcza świata pracy. Państwo współczesne nie może już być — jak dawniej — biernym jedynie widzem procesów gospodarczych. Fakt ten podnosi oczywiście jego znaczenie, ale jednocześnie wzmaga niepomiernie odpowiedzialność. Państwo dzisiejsze musi planować, musi kierować, musi wreszcie bronić. Do tego niekoniecznie potrzebny mu jest olbrzymi aparat urzędniczy".

Słusznie! państwo dzisiejsze musi **planować, kierować, bronić.** Oczywiście nie powinno całego życia zbiurokratyzować, wchłonąć w siebie jednostki, rodziny, wszelkie zrzeszenia i związki (co uczyniły wszystkie państwa totalne).

Jeśli państwo ma planować, kierować, bronić — to chyba wolno mu realizować wielkie roboty publiczne, których rozplanowanie i uruchomienie ożywi życie gospodarcze: produkcję, handel.

Wolno mu na ten cel zaapelować do oszczędności obywateli i przyciągać wolne kapitały.

Wolno mu przeprowadzić ustawy, broniące robotnika przed wyzyskiem, dające lepsze szanse zatrudnienia (40 godz. tydzień pracy, urlopy płatne, umowy zbiorowe).

Słowem Państwu wolno to wszystko robić, co czyni Rząd Frontu Ludowego we Francji. Chyba wolno także ze stanowiska owych postępowych — katolickich poglądów społecznych.

***

Rząd Frontu Ludowego przeprowadził w Izbie Deputowanych ustawę o regulacji obrotu zbożem we Francji. W myśl tej ustawy powstaje państwowy urząd zbożowy, którego zadaniem będzie pośredniczenie w obrocie zbożem, regulacja i wyrównanie cen. Dalej — chodzi o to, by producenci sprzedawali zboże spółdzielniom, które skolei odstępować je będą młynom. Prywatny pośrednik ograniczony będzie do ceny, ustalonej przez Urząd.

Nie chcemy szczegółowo omawiać ani analizować projektu. Ma on zapewne niektóre punkty wątpliwe, ale przedstawia rzetelny wysiłek zapewnienia chłopu ceny opłacalnej i ustalonej, zwalczania spekulacji, a więc obrony zarówno producenta jak konsumenta, a zarazem przydzielenia podstawowej roli w obrocie zbożowym ruchowi spółdzielczemu. W dodatku w radzie kierowniczej prócz czynnika urzędniczego reprezentowane będą zainteresowane sfery społeczne, dzięki czemu instytucja otrzyma charakter demokratyczny...

Cóż to jest, jeśli nie zasady, przytoczone przez p. Manteuffla w „Głosie Narodu": **planowanie, kierowanie, obrona — w zastosowaniu do rolnictwa i szerokich mas rolników oraz konsumentów.** Nie przeszkadza to jednak pismu w artykule zamieszczonym tuż obok, na tejże stronie głosić, że są to „eksperymenty bolszewickie, idące od wschodu", że produkcja rolnicza we Francji zostaje, „w dużym stopniu — upaństwowiona(?!) i t. p.

Czy państwo ma być bierne wobec załamania się cen rolniczych? Wobec orgij spekulacyjnych? Czy nie wolno mu wyznaczyć w tym wypadku „justum pretium" (słusznej ceny)? Chyba wolno.

A w takim razie, po co ten cały atak na „socjalistyczny eksperyment Rządu Bluma"? I jakie wywody biedny czytelnik ma uważać za słuszne: po lewej, czy po prawej stronie kolumny?

(W.).

Przegląd Prasy

Wybuch wściekłości „Lewjatana"

Kto przeszkadza reformie rolnej!

„Kurjer Poranny" zamieścił przed dwoma dniami artykuł, będący surowym aktem oskarżenia w stosunku do rabunkowej gospodarki zagranicznego kapitału w Polsce. „Kurjer Poranny" dowodził, że kapitał zagraniczny hamuje rozwój przemysłu przetwórczego i, głosząc obłudnie swą rzekomo „nędzę", jednocześnie od lat wywozi ogromne (2 miljardy w ciągu ostatnich 6 lat) zyski zagranicę.

Artykuł ten doprowadził do wściekłości lewiatański „Kurjer Polski". „Skończyć z tym skandalem zohydzania wielkiego przemysłu" woła ze złością przysięgły obrońca kapitalistów, twierdząc, że kapitał zagraniczny „pracuje"... ze stratami. Pod adresem redakcji „Kurjera Porannego" padają takie wonne słówka, jak: kłamstwo, demagogja, insynuacja itp.

„Kurjer Polski" dowodzi, że udział kapitału zagranicznego w Polsce nie jest wcale „przygniatający", gdyż nie dosięga połowy kapitałów, zainteresowanych w przemyśle. Co zaś do podanej sumy 2-ch miljardów wywiezionych zysków, to „Kurjer Polski" pisze:

I fakt i suma są kłamstwem. Miljardy te zaczerpnięte są z urzędowej statystyki. Ale co ona obejmuje? Obejmuje obsługę w ciągu 6 lat całego naszego zadłużenia wobec zagranicy. Z sumy tej 844,6 milj. zł. pochłonęła obsługa zadłużenia państwa i samorządu. 1.333 mij. zł. przypada na dywidendy (258 milj.), procenty od kredytów gotówkowych przedsiębiorstw (535 milj.) oraz procenty od kredytów: bankowych, obligacyj, listów zastawnych i innych (540 milj.). Tę ostatnią pozycję należy w każdym razie odrzucić, gdyż wierzycieli tej kategorji nie można nazwać „zagranicznym kapitałem przemysłowym". W rezultacie wysokość obsługi długów zagranicznych przemysłu ulegnie znacznej redukcji, a w ten sposób sakramentalne 1.333 milj., które „Kurjer" uważa za „wycofane" przez kapitał przemysłowy, powinny być conajmniej przepołowione, nie mówiąc o tem, że trudno jest uważać normalną obsługę długów za winę przemysłu.

Dodać należy, że wysokość obsługi długów maleje. Gdy w latach 1929 — 31 pozycja ta przekraczała 100 milj. zł. rocznie, to w r. 1932 maleje do 72 milj., a w 1933 r. do 44 milj. zł.

Ta „ewolucja" wynika, zdaniem „Kurjera Polskiego", z faktu, że zagranica kurczy rozmiary finansowania naszego gospodarstwa. Organ „lewiatański" z patosem woła, że rzucanie gromów na kapitał zagraniczny szkodzi Państwu, bo odstrasza ten kapitał od Polski, a bez kapitału zagranicznego upadnie cały przemysł krajowy. Pismo twierdzi, że zyski kapitału zagranicznego są niewielkie, wynosić bowiem mają z tytułu tantjem i dywidend, „tylko 400 miljonów w ciągu lat 10. Natomiast oczywiście „straty" mają być wielkie:

Biedny jest ten kapitał zagraniczny; bezinteresownie i niewiadomo dlaczego dopłaca do zaszczytu uczestniczenia w polskim przemyśle.

„Obroniwszy" w ten sposób kapitał zagraniczny i jego rolę w Polsce, organ ciężkiego przemysłu przechodzi do bezczelnego wprost ataku na redakcję prorządowego pisma:

Każdemu, kto pobieżnie chociaż zna założenia i zamierzenia rządu, jest rzeczą zupełnie oczywistą, że „Kurjer Poranny" nie jest z niemi w zgodzie. Narzuca się tu pytanie: z kim on jest w zgodzie? Bo chyba nie z p. Stpiczyńskim, który, montując podobno w pałacu Rady Ministrów urząd propagandy, powinien być tym pierwszym obywatelem, który przez odziaływanie na opinję publiczną ułatwia rządowi realizację jego zadań. Skądinąd na paradoks zakrawa w tem świetle fakt, że są pisma, którym stawia się zarzut, że utrudniają rządowi pracę, podczas, gdy w pierwszym rzędzie czyni to organ, za którego wyczyny wciąż przecież jeszcze formalnie ponosi odpowiedzialność domniemany szef propagandy.

I chyba nie jest w zgodzie z „Kurjerem" p. Rzymowski; w tem znaczeniu, że sądzimy, iż go tam już niema. Wydaje się bowiem rzeczą nie do pomyślenia, że, gdy podstawowem zadaniem rządu jest walka z komunizmem, aby jednocześnie wielki dziennik pozostawał pod wpływem publicysty, który swemi wystąpieniami zaszczepia jad komunistycznych idei w duszach i umysłach.

Kto więc ponosi odpowiedzialność za to, co pisze „Kurjer Poranny"? Może nikt. Może jest to anonimowa — podobnie, jak artykuły „Kurjera" — samopas puszczona maszyna, która pędzi naprzód, ziejąc kłamstwem, demagogją i nienawiścią, ku szkodzie najżywotniejszych interesów państwa.

Dla „Kurjera Polskiego" najżywotniejszy interes państwa utożsamia się z interesem kapitalistycznej kieszeni.

***

„Kurjer Poranny" zamieścił artykuł o krwawych zajściach w Krzecowicach. Jako przyczynę tych zajść „Kurjer Poranny" wymienia przeludnienie i nędzę wsi małopolskiej i przy tej okazji porusza sprawę niewykonania reformy rolnej:

Państwo traciło czas, ociągało się z wykonaniem nieodzownej reformy i to traciło go tyleż w okresie rządów sejmowych, co i po przewrocie majowym. Nie jest i nie powinno być tajemnicą, że jeszcze w r. 1928 konserwatyści uważali za główne swoje zadanie osłabić w obozie rządzącym głos przestrogi przed wiązaniem szerokiej akcji politycznej: stabilizowania stosunków wewnętrznych w państwie, z obroną interesów ekonomicznych folwarków. Oczywiście nie brakło cnotliwych pozorów. Albo nie było gotowych planów parcelacyjnych, albo brakło pieniędzy. A w istocie brakło zmysłu rzeczywistości. W dążeniu do pozorów kompromisu ustępowano najbardziej natarczywym chwilowym kontrahentom, zapominając o racji stanu, wymagającej wykrystalizowania gospodarczego i ideowego oblicza Polski, jeśli ma ona posiadać samoistne kulturalne źródła istnienia w otaczającym ją zbrutalizowanym i agresywnym świecie.

W wyniku tych pomyłek stoimy dzisiaj wobec niepotrzebnie zaostrzonego zagadnienia reformy agrarnej. Trzeba zgóry odrzucić wszystkie głosy różnych mądralów na temat, czego przy pomocy tej reformy można dokonać. Zapóźno na deliberacje. Musi ona być dokonana, albowiem nikt rozsądnie myślący nie zgodzi się na polityczne konsekwencje idjotyzmu, by państwo, broniąc ładu prawnego, było stopniowo spychane do roli stróża folwarcznych gospodarstw, podczas, gdy musi ono przyznawać rację chłopom, domagającym się ich parcelacji.

To ustalenie odpowiedzialności „sanacji" za pogrzebanie reformy rolnej jest rzeczą ważną. Za cenę poparcia ze strony konserwatystów zrezygnowano z reformy rolnej.

S-EK.

Ogień, który zniszczy świat

Chemicy zajmujący się produkcją gazów trujących, oraz bomb gazowych dla celów wojennych przepowiadają zanik całej cywilizacji wskutek jakiegoś olbrzymiego ataku gazowego.

Z większem jednak prawdopodobieństwem można przepowiadać, że raczej ogień będzie tym żywiołem, który zniszczy świat. Rzeczoznawcy wojskowi są pod tym względem jednomyślni, że największem niebezpieczeństwem dla miast będzie w przyszłej wojnie nie gaz trujący, lecz bomby zapalające, oraz wywołane przez nie olbrzymie pożary.

Po zawieszeniu broni w 1918 roku Francuzi znaleźli w niemieckich składach amunicyjnych olbrzymią ilość małych bomb, ważących po 2 funty. Bomby te poddano badaniom, przyczem okazało się, że zawierają one Thermit, t. j. materjał, który przy uderzeniu zapala się i wytwarza płomień o niezwykle wysokiej temperaturze.

Ludendorff w pamiętnikach swoich przyznaje się do tego, że bomby te przeznaczone były dla Paryża i Londynu, które to miasta miały być spalone.

Bomby te pojawiły się po raz pierwszy w sierpniu 1918 roku, lecz sztab generalny postanowił nie robić z nich użytku. Sytuacja Niemiec była już wtedy bardzo ciężka, niemal beznadziejna i nie chciano robić użytku z tej broni, słusznie mniemając, iż warunki pokoju będą znacznie cięższe, jeśli Niemcy obciążą swe sumienie podpaleniem Paryża i Londynu.

Te bomby zapalające są śmiesznie małe, jeśli zastanowić się, ile tonn gazu potrzeba, żeby pewną przestrzeń zagazować. Tu właśnie występuje różnica pomiędzy gazem a ogniem i widoczną staje się klęska, jaką miastom wyrządzić mogą bomby zapalające. Gdy gaz ma własność ulatniania się, to płomień ma własność rozszerzania się.

Stanowiący zawartość bomb zapalających Thermit jest substancją, do której wchodzi ruda żelazna oraz sproszkowane aluminjum lub magnezjum. Gdy jedną cząsteczkę tej mieszaniny mocno rozgrzać, następuje gwałtowna reakcja w całej masie i żelazo tworzy rozpalony płyn o temperaturze około 5400 stopni wg. Fahrenheita. Zadziwiające jest to, że reakcja ta nie wywołuje żadnej detonacji.

Te bomby zapalające bardzo nadają się do ataków z powietrza. Można je rozrzucać nad dowolnym terenem, nie celując specjalnie w żaden objekt. Jeden dwutonnowy samolot bombardujący może zabrać około 2000 sztuk bomb, ale nawet zwykły samolot może przy pomocy tych bomb dokonać dzieła zniszczenia.

Doświadczenia z czasu wojny, oraz manewry, od czasu do czasu dokonywane nad wielkiemi miastami, dowiodły, że atakującej armji powietrznej zawsze udaje się conajmniej w kilku miejscach przełamać linję obrony. Gdyby z całej atakującej armji powietrznej tylko 10 samolotom udało się przedostać na terytorjum nieprzyjacielskie i gdyby na 100 rzuconych bomb tylko jedna zapaliła się, to zaatakowane miasto zostałoby w ciągu niewielu minut w 200 miejscach podpalone.

Trudno sobie wyobrazić, co działoby się w wielkiem skupisku ludzkiem, w któremby jednocześnie 200 pożarów wybuchło.

Niebezpieczeństwo bomb zapalających podnosi ta okoliczność, że nie wywołują żadnego huku, któryby zaalarmował mieszkańców. Bomba zapalająca może przez jakiś czas szerzyć dzieło zniszczenia, zanim zostanie zauważona. Specjaliści od spraw pożarnictwa ustalili, że przy wybuchu pożaru pierwsze 5 minut równają się w swem znaczeniu późniejszym pięciu godzinom.

Atak przy pomocy bomb zapalających pociąga za sobą nietylko demoralizację i cierpienia dla ludności cywilnej, lecz zniszczenie stacyj i linij kolejowych, przystani, stoczni i domów towarowych, co jest wielkim ciosem dla dowództwa wojennego. Przy dzisiejszym stanie lotnictwa, niema w Europie większego miasta, któregoby nie mogły dosięgnąć nieprzyjacielskie aeroplany.

To samo grozi Ameryce. Ocean Spokojny został już zdobyty, a niedługo potrwa, jak i Atlantyk zostanie podbity. Naturalna obrona, którą stanowią dwa wielkie oceany, z każdym dniem staje się coraz bardziej iluzoryczna. Ani zwycięstwa na lądzie, ani zwycięstwa na morzu, ani zdobycze terytorjalne nigdy nie wyrównają szkód, jakie wyrządzić może atak przy pomocy bomb zapalających na większe skupienia ludności.

Stwierdzenie, że przyszła wojna nie ograniczy się wyłącznie do walk między wojującemi armjami, ma także swoją dodatnią stronę

Gdy cały bez wyjątku ogół zrozumie, że wszyscy, cała ludność cywilna, zostanie wciągnięta w wir działań wojennych i to bez względu na to ,ile setek mil dzieli ją od terenu działań wojennych, to może ludzie opanują w sobie szał nacjonalistyczny i mniej chętni będą do rozstrzygania sporów międzynarodowych przy pomocy oręża.

Nowe Książki

JULJUSZ ŻUŁAWSKI: „Wyprawa o zmierzchu". Powieść. Warszawa, „Bibljoteka Polska", 1936; str. 138. Opracowanie graficzne „Atelier Girs - Barcz" w Warszawie; okładka Marka Żuławskiego.

Ta pierwsza próba powieściowa młodego autora o nazwisku dobrze w literaturze polskiej zasłużonem, przypomina mi nieco skromniutki obrazek, oprawiony w piękne, artystycznie cenne ramy, niewspółmierne jednak z... zawartością i tę zawartość wprost przytłaczające. Luksusową oprawą powieści p. Żuławskiego są żywe, barwne i autentyczne wspomnienia, związane niewątpliwie z różnemi morskiemi i górskiemi wędrówkami samego autora. Wypełniają one — wplecione w tok akcji — sporą ilość kart książki, tchnącej naogół marynistycznym właśnie nastrojem. Co do skromnego obrazka, jest nim w danym razie dość płynna, rozlewna i miejscami jakby odrealniona fabuła powieściowa, której centralną osobę stanowi niejaki Jakób Gastor, niepoprawny samotnik, wieczny włóczęga i — człowiek znikąd o przeważających wszystko inne instynktach koczowniczych. Rozgrywająca się w ramach powieści historja Gastora nie odznacza się bynajmniej szczególną niezwykłością: Jakób kocha, zdradza i jest zdradzany, a w czasie pauz pomiędzy jedną a drugą przygodą życiową — włóczy się po dalekich szlakach morskich, bądź też urządza wycieczki i eskapady górskie, przeważnie głównie po to, by cieszyć się rozkoszami samotności i swobodnego wśród przestworzy życia.

Jakób nie ma w sobie nic z istoty towarzyskiej i osiadłej. Jest urodzonym i nieposkromionym włóczęgą, którego w określonem miejscu zakotwiczyć nie zdołają ani uczucia miłosne, ani sentyment ojcowski, ani interesy pieniężne i zawodowe. To wszystko są dlań fraszki i epizody: wolność, przestrzeń, beztroska i oderwanie się od codzienności — tak wyglądają indywidualistyczne i egoistyczne niewątpliwie ideały Gastora... Prototypów Jakóba nie brak w literaturze świata, że wspomnę tu choćby o twórczości Conrada i Londona. P. Żuławski usiłował nadać swemu bohaterowi pewne cechy odrębności i wyłączności, lecz nie powiem, by wypadło to dość przekonywająco. Niezbyt rozumiem dlaczego cały wogóle klimat powieści nasycony został substancją jakiegoś niezdecydowania, zaczerpniętą na pograniczu bajki i rzeczywistości: akcja toczy się przeważnie jakgdyby na wybrzeżach Bałtyku, tu i ówdzie mowa o realjach gdyńskich czy gdańskich. Gdzieindziej znowu mgłe nieokreśloności zaciera realne kontury miejsca i czasu, zamiast o Polsce, czytamy o „państwie czerwono-białej chorągwi", posiadającem własne kolonje afrykańskie, zaś nazwiska osób działających — zdawałoby się Polaków — stylizowane są, nie wiem poco, na sposób skandynawski i niemiecki. P. Żuławski — w poszukiwaniu środków wyrazu — posługuje się niekiedy dość często dziś stosowanym relatywistycznym chwytem, to znaczy — ukazuje pewne zjawiska czy kompleksy zjawisk w różnem oświetleniu, w różnym aspekcie, w relacji nie jednej tylko osoby.

Pomimo znacznych braków, do których zaliczyłbym przedewszystkiem wyraźny nadmiar słowa i wahanie się autora co do wyboru metod techniki pisarskiej, powieść p. Żuławskiego — oryginalna raczej w swych składnikach drugoplanowych i ubocznych — zasługuje na życzliwą uwagę.

ADOLF DYGASIŃSKI: „Gody życia". Opowieść. Wydanie piąte Warszawa, Księgarnia Czesława Kozłowskiego (1936); str. 188. Tekst opracował Władysław Wolert.

Przypomnienie czytelnikom polskim „Godów życia", które są szczytowym punktem twórczości niesłusznie zapominanego dziś pisarza, dobrze świadczy o pietyźmie inicjatora i wydawcy dla imienia Adolfa Dygasińskiego i stanowi piękny hołd oddany jego pamięci. Uniwersalistyczna, na przesłankach szerokiej symboliki oparta opowieść Dygasińskiego to rzadk — nawet w skali literatury światowej — pean na cześć piękna i żywotności wszechstworzenia, bogactwa jego form i przejawów, niewyczerpanych i niegasnących jego uroków, wciąż zmiennych i odrębnych wśród rytmicznych fal czasu, w powtarzający się czwórgłos rocznych przemian słonecznych — ujętych. Opowieść Dygasińskiego, choć związana ściśle z tłem przyrody polskiej i zbudowana na podłożu mitologji słowiańskiej, oceniona została — dzięki swym niezwykłym wartościom artystycznym — bardzo wysoko i poza granicami Polski, czego dowodem liczne przekłady „Godów życia" na języki obce (niemiecki, włoski, czeski i in.). Pierwsze wydanie książkowe polskie ukazało się w r. 1902; obecne, piąte z rzędu, zaopatrzone zostało w ciekawe przypisy i komentarze wydawcy, ułatwiające czytanie utworu.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z czwartku na piątek

Odwieczny spór o Dardanele

MOSKWA (PAT.). W uzupełnieniu „Izwiestij" i „Prawdy" ukazał się w ostatnim numerze „Le Journal de Moscou", organie Narkomindieła artykuł wstępny, którego ton pod adresem Turcji jest bardziej zdecydowany, niż poprzednio. Projekt nowej konwencji w sprawie cieśnin Dardanelskich zaproponowany przez Rząd turecki, pisze „Le Journal de Moscou", nie tylko nie liczy się z interesami państw czarnomorskich, lecz idzie wyraźnie wbrew tym interesom. Fakt, że projekt ten spotkał się z poparciem Japonji i Niemiec, jest dostatecznym dowodem, że Turcja nie bierze pod uwagę interesów Związku Sowieckiego. Natomiast projekt ten odpowiada interesom Japonji i Niemiec, których uczucia względem Związku Sowieckiego są dobrze znane. Jest to dowodem, że Turcja nie zamierza rozwiązać zagadnienia cieśnin w sposób przyjazny względem Związku Sowieckiego.

Po wyliczeniu dowodów przyjaźni Związku Sowieckiego względem Turcji „Le Journal de Moscou" pisze: Związek Sowiecki jest w prawie wymagać (exiger), aby Turcja liczyła się z interesami i bezpieczeństwem Związku Sowieckiego w takiej samej mierze, jak Związek Sowiecki liczy się z bezpieczeństwem Turcji.

Ostatnie wypadki, według pisma, wykazały, że interesy Turcji wymagają stałego wzmacniania warunków jej bezpieczeństwa, czego Związek Sowiecki nietylko nie neguje, podtrzymując całkowicie wszystkie żądania Turcji pod tym względem.

„Journal de Moscou" precyzując tezy sowieckie, pisze, że przy rozwiązaniu zagadnienia cieśnin należy mieć jedynie na względzie interesy pokoju powszechnego, biorąc jednocześnie pod uwagę tylko specjalne interesy Turcji oraz państw czarnomorskich, a pozatem nikogo innego.

Partyzantka w Abisynji

LONDYN (PAT.). Reuter donosi z Chartumu o potyczce oddziału abisyńskiego z eskadrą lotników włoskich pod Lechemti. Około 60 żołnierzy abisyńskich ze szczepu Amhari, zaatakowali 3 samoloty włoskie w prowincji Dzima w nocy, wkrótce po wylądowaniu Włochów, 31 wojskowych włoskich zostało zabitych, jeden z Włochów pozostał w niewoli abisyńskiej.

RZYM (PAT.). Agencja Stefani donosi: Dnia 6 b. m. zrana bandy zbrojne przerwały komunikację kolejową i telegraficzną pomiędzy Akaki i Moggio na linji kolei Dzibuti — Addis - Abeba w celu zrabowania dwóch pociągów, naładowanych artykułami żywności. Oddziały włoskie, które nadbiegły z różnych stron, udaremniły wykonanie planu napastników, zadając im ciężkie straty. Bitwa trwała przez całą noc. W wyniku walki napastnicy zostali rozproszeni. Oddziały inżynierji szybko reperują tor kolejowy.

Hitlerowcy szaleją w Gdańsku

GDAŃSK (PAT.). Prezydent policji gdańskiej zawiesił na 5 miesięcy organ niemiecko - narodowy „Danziger Nazionale Ztg.". Z trzech pism opozycyjnych w Gdańsku pozostało obecnie po zawieszeniu „Danziger Volkstimme" i „Danziger Nazionale Ztg.", tylko jedno, mianowicie „Danziger Volksztg.".

W Finlandji po wyborach

HELSINKI (PAT.). W czwartek ogłoszono ostateczne i oficjalne wyniki wyborów do parlamentu. Więcej mandatów niż do poprzedniego parlamentu zdobyli jedynie socjaliści i konserwatyści. Socjaliści otrzymali 83 mandaty (dawniej 78), agrarjusze 53 (dawniej 53) szwedzi 21 (dawniej 21), konserwatyści 20 (dawniej 17), Liga Patrjotyczna 14 (dawniej 15), liberałowie 7 (dawniej 11), małorolni 1 (dawniej 3), ludowcy 1 (dawniej 2).

Obecny Rząd sprawować będzie władzę do 2 września, czyli do pierwszej sesji parlamentu. Liczą się tu z dymisją we wrześniu obecnego Rządu, na czele którego stoi przedstawiciel stronnictwa liberalnego.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1 i 2.

Biskup marjawicki w więzieniu

Z polecenia ministra sprawiedliwości został wykonany wyrok w sprawie biskupa marjawickiegc Jana Marji Michała Kowalskiego, skazanego wyrokiem łącznym 27 czerwca 1932 roku na 2 lata więzienia za czyny nierządne i znieważenie kościoła katolickiego. Kowalski został osadzony w więzieniu w Rawiczu. (PAT.).

Samogonka

W nocy 7 b. m. posterunek policji w Królewszczyźnie pow. dziśnieńskiego przeprowadził obławę we wsi Dmitrowszczyzna, gm. Porpliskiej, podczas której wykryto 5 dobrze zakonspirowanych gorzelni wraz z większą ilością samogonu. Część samogonu była już przygotowana na wozach i przeznaczona na sprzedaż w Królewszczyźnie na jarmarku, odbywającym się w dniu 7 b. m.

Tragiczny wypadek w Tatrach

W czwartek o godz. 15-ej wyruszyła do Małej Łąki drużyna tatrzańskiego ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, by interwenjować w trzecim już w tym sezonie śmiertelnym wypadku w górach. Narazie brak bliższych szczegółów co do miejsca i okoliczności tragicznego wypadku. Wiadomo tylko, że ofiarą padł Bogumił Lachocki, zawiadowca warsztatów kolejowych w Pruszkowie, który w środę udał się wraz z córeczką najprzód na Kasprowy Wierch kolejką linową, z Kasprowego zaś na Czerwony Wierch. Wypadek nastąpił najprawdopodobniej przy schodzeniu z Czerwonych Wierchów. O katastrofie dała znać córeczka Lachockiego, która spędziła przy ojcu całą noc w górach i dopiero rano zeszła w dół, by zawiadomić o wypadku i wezwać pomocy.

Foki na polskiem wybrzeżu morskiem

Na wodach terytorjalnych polskich rybacy zauważyli większe stadka fok. Pojawienie się fok o tej porze na Bałtyku jest zjawiskiem rzadkiem. Zimą natomiast pojawienie się fok jest zjawiskiem częstem. Stadko fok, wypłoszyło nawet na wodach gdańskich — letników, kąpiących się w morzu.

Poprawa sytuacji finansowej Francji

PARYŻ (PAT.). Minister Finansów Vincent Auriol wygłosił przez radjo przemówienie o emisji bonów skarbowych. Minister oświadczył, że położenie finansowe poprawia się. Do dnia 15 czerwca około 200 miljonów fr. złota wywożono co dzień zagranicę. Obecnie w ciągu 2 tygodni powróciło do Francji przeszło 500 milj. fr. złota. Bank Francji będzie mógł stopniowo obniżać stopę dyskontową.

Burze na morzu

MOSKWA (PAT.). Z Rostowa nad Donem donoszą: Na całem wybrzeżu morza Czarnego szaleją gwałtowne burze. W okręgu Tuapse deszcze podmyły tor kolejowy kolei Azowsko Czarnomorskiej. Ruch pociągów z Rostowa do Soczy wstrzymano. Wstrzymano również pociągi pasażerskie na linji Moskwa — Soczy. Ulewy uszkodziły komunikację telefoniczną. Nad naprawą linij kolejowych pracuje przeszło 800 robotników.

MADRYT (PAT.). W pobliżu wybrzeża kantabryjskiego 11 statków rybackich wpadło w silną burzę na morzu. 3 statki z całą załogą zatonęły na wysokości Santander. Również i parowiec „San - Francisco" trafił w tę burzę i stracił 4 ludzi załogi, których fala zniosła z pokładu w morze.

MADRYT (PAT.). Z zatopionych w czasie burzy na wysokości Santander łodzi rybackich „Jove" i „Republica" barka zdołała uratować kapitana, który utrzymał się na wzburzonych falach przez dłuższy czas. Jedenaście osób zatonęło.

Burze i nawałnice

Liczne ofiary piorunów

WE FRANCJI.

PARYŻ (PAT.). Burze połączone z ulewami poczyniły miljonowe szkody w Sabaudji i Górnej Sabaudji. Pioruny spowodowały pożary w wielu gospodarstwach, trąby wodne zniszczyły zbiory, pozatapiały domy i poprzerywały komunikację, unosząc mosty. Niżej położone dzielnice miasta Chamberry zostały zatopione. Woda dochodzi miejscami do wysokości 60 cm. W Górnej Sabaudji pola zostały zamulone. Wezbrane rzeki zagroziły runięciem wielu domom, które mieszkańcy musieli w pośpiechu opuścić. Donoszą o wielu wypadkach porażenia piorunem.

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

SOSNOWIEC (PAT.). Burza, która w środę przeszła nad Zagłębiem, wyrządziła znaczne szkody. Wiele mieszkań w domach niżej położonych zostało zalanych wodą. Wskutek zerwania przewodów elektrycznych część Sosnowca była pozbawiona na pewien czas światła. Komunikacja tramwajowa była przez kilka godzin przerwana. Na „Pogoni" w Sosnowcu piorun uderzył w grupę sportowców, z których jeden odniósł poparzenia.

W CZĘSTOCHOWIE.

CZĘSTOCHOWA (PAT.). W środę nad Częstochową i okolicami przeszła gwałtowna burza z piorunami, która bez przerwy trwała około godziny. Liczne wyładowania atmosferyczne poczyniły w różnych punktach miasta spustoszenia, kontuzjując 7 osób, m. in. uległ kontuzji monter, który w czasie burzy zakładał antenę na dachu. W czasie burzy zabity został przez piorun mieszkaniec wsi Kościele, Wawrzyniec Konstanciak.

Dnia 8 b. m. o godz. 15.15 na kopalni rudy żelaznej Marja w Rększowicach pow. częstochowskiego ulegli porażeniu od pioruna 3-ej robotnicy, a mianowicie Ciura Leon został zabity na miejscu, dwaj inni doznali ciężkich poparzeń. Robotnicy ci w czasie burzy schronili się pod dach szopy, stojącej obok wieży szybowej, w którą uderzył piorun. Zwłoki zabitego robotnika przewieziono do kostnicy, a rannych umieszczono w szpitalu.

W KRYNICY.

W środę koło godz. 20 wieczorem przeciągnęła nad Krynicą groźna burza z piorunami i ulewą. Jeden z piorunów uderzył w kabel elektrowni, powodując ciemności w uzdrowisku, wstrzymanie przedstawień w kinach.

W teatrze zaś odegrano półtora aktu sztuki przy świetle świec. Burza wyrządziła szkody w plonach i ogrodach. Nad górą parkową zaobserwowano olbrzymią łunę. Jak się później przekonano, była to łuna od wielkiego pożaru, który wybuchł za granicą polsko - czechosłowacką, najprawdopodobniej w Dubnej. Krynicka straż pożarna powróciła z nad granicy, dokąd się udała w mniemaniu, że pożar powstał na terytorjum polskiem.

W KIELCACH.

W czasie gradowej burzy, która przeszła nad Kielcami i okolicą w zagrodzie Franciszka Szałasa we wsi Wola Morawicka od uderzenia piorunu wybuchł pożar, który objął sąsiednie domy, niszcząc doszczętnie 3 budynki mieszkalne, oraz kilka stodół wraz z inwentarzem żywym i martwym.

W Kielcach w czasie szalejącej burzy woda dostała się kanałem z wezbranej rzeczki Silnicy do jednego z domów przy ul. Marszałka Focha' zalewając 5 mieszkań. Ponieważ poziom wody osiągnął poziom 30 cm. lokatorzy tego domu zostali ewakuowani do czasu wypompowania wody.

W JAPONJI.

TOKJO (PAT.). Wskutek ulewnych deszczów w miejscowości Kagoszima zawaliły się 4 domy, zaś 5 280 budynków zostało częściowo zatopionych. Zginęły 3 osoby. Straty materjalne obliczają na 6 miljonów yen. W prefekturze Nagasaki jest jeden zabity, dwóch rannych i 500 domów zatopionych.

Jeszcze pocisk z czasów wojny...

LWÓW (PAT.). W miejscowości Cecowa koło Złoczowa niejaki Kuczera znalazł zagubiony w czasie wojny pocisk armatni i przyniósł do kuźni, celem rozebrania go. W czasie rozbiórki zgromadziła się w kuźni grupka ciekawych. W pewnej chwili nastąpił wybuch, skutkiem którego zabitych zostało na miejscu 5 osób, a 2 osoby ranne odwieziono do szpitala. Kuźnia została doszczętnie zdemolowana.

Delegat polski na Kongres Numizmatyczny

POZNAŃ (PAT.). Profesor Uniwersytetu Poznańskiego dr. Zakrzewski wyjechał na kongres numizmatyczny do Londynu jako delegat Uniwersytetu Poznańskiego.

„Mazurentag" na Mazowszu pruskiem

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Ełku na Mazowszu pruskiem uroczystość hitlerowska pod nazwą „Mazurentag". Zorganizowany został apel formacji S. A. z całej prowincji wschodnio - pruskiej.

W apelu wziął udział nadprezydent prowincji i przywódca partji hitlerowskiej Koch. W wygłoszonem przemówieniu podkreślił on wierność Mazurów dla ideologji hitlerowskiej, dodając, że sam „Führer" jest dumny z przywiązania Mazurów do niemieckiej ojczyzny. (PRESS).

Hoare przewiduje na 300 lat

LONDYN (PAT.). Ogłoszona przez sir Samuela Hoare'a decyzja Rządu brytyjskiego wycofania znacznej części floty brytyjskiej z morza Śródziemnego, przyjęta została z satysfakcją przez brytyjską opinję publiczną. W angielskich kołach politycznych dopatrują się w tej decyzji pierwszego kroku na drodze przywrócenia normalnych stosunków między W. Brytanją a Włochami. W Londynie oczekują, że Włosi ze swej strony wycofają obecnie część swych wojsk z Libji.

O ile to nastąpi, to prawdopodobnie W. Brytanja zawiesi działanie specjalnych gwarancyj morskich zawartych w drodze umowy wzajemnej pomocy na morzu Śródziemnem między W. Brytanją a Francją, Turcją, Jugosławją i Grecją. Krok ten usunąłby przeszkody, które dotąd utrudniają Włochom udział w konferencji dardanelskiej oraz w konferencji locarneńskiej.

Brytyjskie dzienniki polityczne podkreślają, że powyższa decyzja zlikwidowania koncentracji floty brytyjskiej na morzu Śródziemnem, nie oznacza bynajmniej słabości W. Brytanji, lecz przeciwnie — oznacza, że W. Brytanja czuje się na morzu Śródziemnem bezpiecznie. Gdy w Izbie Gmin po ogłoszeniu przez sir Samuela Hoare'a powyższej decyzji, jeden z posłów zapytał pierwszego lorda admiralicji, czy zdaje sobie sprawę z tego, że flota brytyjska od 300 lat usadowiona jest na morzu Śródziemnem — sir Samuel Hoare odpowiedział: „Mogę szanownego posła uspokoić że flota brytyjska przez dalszych 300 lat pozostanie na morzu Śródziemnem".

Pogrzeb Cziczerina

MOSKWA (PAT.). Zwłoki Cziczerina wystawione były w czwartek na widok publiczny w sali konferencyjnej ludowego komisarjatu spr. zagr. O godz. 17-ej odbyło się żałobne zebranie. W imieniu Narkomindieła przemawiał zastępca ludowego komisarza spr. zagranicznych Krestinskij, podkreślając zasługi Cziczerina, jako pierwszego komisarza spr. zagr. Uroczystości pogrzebowe miały charakter nader skromny. Trumnę ze zwłokami ustawiono na zwykłej ciężarówce i bez żadnej asysty odwieziono do krematorjum.

Członkowie korpusu dyplomatycznego złożyli kondolencje Rządowi za pośrednictwem Narkomindzieła. Złożył również kondolencje ambasador Rz. P. dr. Wacław Grzybowski.

Demonstracyjne manewry

PEKIN (PAT.). Od 7 dni Pekin jest widownią manewrów wojskowych japońskich z udziałem ciężkich i lekkich czołgów. Wywołuje to duże wrażenie, ponieważ wojska chińskie w Pekinie nie mają ani samolotów, ani czołgów. Czołgi tamują ruch na ulicach Pekinu. Żołnierze japońscy nie dopuścili obcych obywateli do dokonania zdjęć z tych manewrów. Oczekiwane są w tej sprawie protesty dyplomatyczne.

Wiadomości Sportowe

Prowokacja hitlerowska

Komitet olimpijski w Berlinie wydał afisz propagandowy, który jest grubą prowokacją Czechosłowacji. Afisz ten przedstawia mapę państw, przez które przebiegać będzie sztafeta olimpijska z Olimpu greckiego do Berlina przez Grecję, Bułgarję, Jugosławję, Węgry, Austrję i Czechosłowację. Na mapie tej granice Czechosłowacji nakreślone zostały tak, jakoby zachodnie kresy tego państwa należały do Niemiec. Afisz ten zamieszczony został w reprodukcji przez niektóre pisma czechosłowackie, a Czechosłowacki związek lekkoatletyczny uchwalił natychmiast, że dopóki sprawa ta nie zostanie wyjaśniona, nie weźmie udziału w Olimpjadzie i nie zorganizuje sztafety na odcinku czechosłowackim, które to zadanie komitet olimpijski związkowi temu powierzył. Równocześnie na afisz ten zwrócono uwagę ministerjum spraw wewnętrznych, które zarządziło konfiskatę afisza.

Sprawa ta odbiła się głośnem echem w prasie czechosłowackiej, która zgodnie domaga się wycofania się czechosłowackich związków sportowych z udziału w olimpjadzie berlińskiej, która, jak widać, nadużywana jest przez Niemców do propagandy rewizjonistycznej. Prasa czechosłowacka wskazuje na niebezpieczeństwo sztafety przez Czechosłowację. Z ogólnych nastrojów wnioskować można, że na prowincji urządzone mogłyby być demonstracje przeciw udziałowi, zaś w okręgach niemieckich sztafeta olimpijska mogłaby się stać powodem niepożądanych manifestacyj najconalistów niemieckich. Jak nas zapewniają, miarodajne czynniki czeskie interwenjować będą w Berlinie w sprawie afisza, zaś decydujące czynniki praskie rozpatrywać będą sprawę ewentualnego odwołania udziału w Olimpjadzie i urządzenia sztafety przez Czechosłowację, co zdaniem prasy jest jeszcze o tyle koniecznem, że — jak oznajmił komitet olimpjiski, sztafecie towarzyszyć ma oddział samolotów niemieckich, o czem władze czechosłowackie dotychczas nie zostały zawiadomione. W czechosłowackich kołach sportowych i politycznych roztrzygniecie sprawy oczekiwane jest z wielkim napięciem.

Kolarstwo

DOCHODZENIE W KOLARSTWIE. Specjalna komisja Pol. Zw. Tow. Kolarskich w składzie mjr. Porczyński, kpt. Tkaczyk, adw. Starost prowadzi obecnie dochodzenie w sprawie zawodników Michalaka i Napierały, którzy zostali zawieszeni przez związek za karygodny wybryk względem zawodnika M. Kapiaka. Podobno śledztwo to zatacza coraz szersze kręgi, gdyż według pogłosek tłem zajścia miały być premje wypłacane przez pewną firmę rowerową zawodnikom za zwycięstwa w zawodach.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KOLARSKIE. Na Dynasach odbyły się międzynarodowe torowe zawody kolarskie z udziałem zawodników austrjackich i węgierskich. Ze strony polskiej zabrakło Pusza oraz zawieszonych przez związek za niesportowe zachowanie się Michalaka i Napierały. Wyniki zawodów były następujące:

W meczach z dwóch startów drużyna węgierska dogoniła drużynę polską po 9 okrążeniach, zaś w drugiem spotkaniu para austrjacka dogoniła parę polską po 26 okr.

W drużynowym biegu olimpijskim 4 km. drużyna zagraniczna osiągnęła 5:13, a drużyna polska 5:13.4.

W amerykańskim biegu parami 50 km. para Starzyński — M. Kapiak pokonała resztę o okrążenie, zajmując pierwsze miejsce przed parą Kieliszek — Targoński 22 p., Popończyk — Lecki 21 p. Bryszke — Włodarczyk 19 p. i Fajge — Stahl 16 pkt. Obie pary zagraniczne wycofały się po 30 klm.

Pływanie

AZS. BIJE LEGJĘ W WATERPOLO. Na pływalni wojska polskiego w Warszawie rozegrany został w środę mecz waterpolo o mistrzostwo Polski pomiędzy AZS a Legją. Zwyciężył AZS. w stosunku 5:0 ((2:0).

Piłka nożna

SŁUSZNA KARA. Zarząd Polskiego Zw. Piłki Nożnej rozpatrzył ostatnio sprawę oddania punktów w rozgrywkach okręgowych okr. poznańskiego przez KS San KS Cybinie. Wobec udowodnienia, że KS San umyślnie oddał punkty swemu przeciwnikowi, PZPN postanowił ukarać oba kluby odsunięciem od dalszych rozgrywek finałowych o wejście do klasy A poznańskiego okręgu. Równocześnie Polski Zw. Piłki Nożnej zwrócił się do wszystkich okręgów, aby karę tę opublikowały w swych komunikatach ze względu na to, że kara ta ma charakter przykładowy.

Sporty wodne

REGATY KUTRÓW RYBAKÓW HELSKICH. Na Helu odbyły się przy ogromnem zainteresowaniu rybaków z całego wybrzeża pierwsze regaty kutrów rybackich. Startowało ogółem 42 kutry motorowe, podzielone na 4 grupy, zależnie od pojemności i mocy silników.

w grupie 1-ej tryumfował rybak Dering na kutrze „Hel 9".

w grupie 2-ej zwyciężył rybak Ewalt na „Hel 54".

w 3-ej grupie wygrał rybak Grenwald na „Hel 11".

w 4-ej grupie wreszcie na pierwszem miejscu znalazł się rybak Dering na „Hel 51".

W Lidzie

Trzy miesiące po strajku

Dnia 25 b. m. upłynęły trzy miesiące od czasu wydania orzeczenia arbitrażowego, które formalnie zakończyło strajk w „Ardalu".

Powiadam formalnie, bo walka, wobec niewykonania przez fabrykanta postanowień arbitrażu, trwa w dalszym ciągu. Zmieniły się tylko formy. Z dnia na dzień potęguje się oburzenie robontików, spowodu łamania arbitrażu. Nie wiem w chwili obecnej, jakie formy walka ta będzie miała w przyszłości. Faktem jednak jest, że jak długo istnieją warunki powodujące to oburzenie — tak długo wytwarzać się będzie ferment wraz ze wszelkiemi jego objawami, tak długo nie będzie uspokojenia umysłów. Nie trzeba tworzyć warunków, umożliwiających złodziejowi kradzież—mówi przysłowie. Nie mogą istnieć, jeśli chodzi o stosunki na terenie „Ardalu" — te warunki, które powodują zaniepokojenie, oburzenie i strajki. A warunki takie istnieją! Upłynęły trzy miesiące po wydaniu orzeczenia arbitrażowego, lecz ani jedno postanowienie arbitrażu nie zostało wykonane!

Poczuwam się do obowiązku przedstawić publicznie stosunki w „Ardalu" w przeświadczeniu, że czynniki miarodajne wejrzą w nie i przez skuteczną ingerencję zapobiegną wydrwiwaniu orzeczenia arbitrażowego. Chodzi o stworzenie warunków spokojnej pracy, nieurągających godności robotniczej. Skuteczna ingerencja czynników miarodajnych utwierdzi również robotników w przekonaniu, że orzeczenie arbitrażowe nie jest nieobowiązującym papierem, lecz postanowieniem, które musi być szanowane. Chcę również aby świat pracy, który nas poparł w walce o lepszy byt, został poinformowany, że robotnik „Ardalu" nie rezygnuje z swoich zdobyczy i wraz z tymi, którym los jego nie jest obcy, walczyć będzie.

Wracam do faktów:

Paragraf I-szy orzeczenia arbitrażowego (wydany w dniu 25.3 1936 r.) stwierdza: „Przeciętnie zarobki akordowe robotników i robotnic wynosić będą następujące minimum za dzień pracy (biorę dla przykładu zarobki robotnic) — 1.40.. Odrazu powstały „omyłki" i kruczki. Robotnice już po pierwszej wypłacie otrzymały po zł. 1, 99 gr. Po reklamacji „wyjaśniono" sprawę podając szereg sprzecznych uzasadnień: Pracodawcy stwierdzili mianowicie, że kwoty mniejsze od 1.40 — zostały wypłacone przez „omyłkę", — że stawki stanowiące przeciętne minimum nie wyłączają na przyszłość większych zarobków, — że robotnice nie pracują wydajnie, — że różnice będą wypłacane **po sezonie(!!).**

Robotnice jednak zrozumiały orzeczenie arbitrażowe w tym sensie, że nie będzie się redukowało robotnicom płac, zapewnionych nawet pracującym na dniówkę przed wydaniem orzeczenia arbitrażowego (1.36 gr.). — Nic dziwnego, że skutkiem takiego zainterpretowania, wybuchł dwugodzinny samorzutny strajk protestacyjny.

Aby zatuszyć pobudki tego strajku, Dyrekcja starała się zasugerować przedstawicielom władzy, którzy przypadkowo odwiedzili fabrykę, że niska płaca nastąpiła w konsekwencji małej wydajności pracy robotnic. Przewodnicy po fabryce „zapomnieli" o dodaniu pewnych „drobnostek",a mianowicie, że przed wydaniem orzeczenia arbitrażowego robotnicy i robotnice pracowali po 16, 14, 12 i 10 godzin na dobę, że teraz nowe robotnice, aczkolwiek nie brak jeszcze starych są na bruku, że materjał nie jest dostarczony na czas, że p. majster w swoim czasie oświadczył robotnicom „dobrą nowinę", że zostały wprowadzone pewne ulepszenia w celu przyspieszenia produkcji, że wciąż trwające „omyłki" mogą się odbić źle na robotnicach, powodując depresję psychiczną, oraz wiele innych szczegółów, których ze względu na interes przedsiębiorstwa podać nie chcę. Przewodnicy „zapomnieli" dodać, że po upływie pewnego czasu, gdy oświadczono delegacji fabrycznej, że robotnicy pracują wydajnie — nie poprawiły się stosunki. Ani słówkiem nie wspomniano o tem, że wysuwa się cennik na akord i nie zawsze płaci się nawet dniówki.

O tych rzeczach przewodnicy „zapomnieli". Robotnicom jednak książeczki z niskiemi wypłatami nie pozwalają zapomnieć o krzywdzie.

Dwa są źródła krzywdy: 1) niezawsze robotnice otrzymują zagwarantowane minimum 1.40 za dzień i 2) po wydajnym akordzie płaci się... dniówkę („Co chcecie— przecież macie wypłatę zgodną z arbitrażem"). Zapomina się, że arbitraż zapewnia: „płace wyższe od wymienionych w arbitrażu, nie mogą być obniżone". Metody Dyrekcji **niedopłacić minimum i za pracę na akord płacić dniówkę — nie mogą być tolerowane.**

(Dok. nast.).

Wiadomości z całej Polski

ZABITY PRZEZ POCIĄG.

Na szlaku Wołkowysk — Zelwa został zabity przez pociąg pośpieszny „Lux" Ksawery Kaszczyc, lat 40, zam. w Wołkowysku.

Zwłoki zostały zabepieczone na miejscu przez policję.

SZCZUR WYGRYZŁ DZIECKU OKO.

W Grzybowie pod Wołominem do kołyski dziecka Chaima Perelmana, dostał się szczur i wygryzł rocznej córeczce Sarze oko. Dziecko przewieziono do szpitala.

UTONIĘCIE DWÓCH ŻOŁNIERZY.

Tragiczny wypadek wydarzył się na rzece Narew w Pułtusku. Łodzią przeprawiało się 5 żołnierzy. Na środku rzeki łódź z niewiadomych narazie przyczyn wywróciła się; dwaj żonierze wpadli do wody i utonęli.

Są to żołnierze 13 pułku piechoty: st. strzelec Stefan Maciejewski i strzelec Stefan Skóra. Zarządzono poszukiwania w celu wydobycia zwłok.

SAMOBÓJSTWO 12-LETNIEGO CHŁOPCA.

Wystrzałem z rewolweru w piersi usiłował popełnić samobójstwo 12-letni uczeń drugiej klasy państwowego gimnazjum w Radomiu K. Malczewski. Chłopca w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

SAMOBÓJSTWO SŁUŻĄCEJ WSKUTEK WYPOWIEDZENIA.

We Lwowie przy ul. Listopada 51, zajęta u inż. Łaby w charakterze pomocnicy domowej 25-letnia Stefanja Gontówna wyskoczyła z trzeciego piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

Powodem samobójstwa Gontówny było wymówienie pracy.

ŚMIERĆ W „BIEDASZYBIE".

Dnia 8 bm. rano na polach dzikich odkrywek w pobliżu Hajdowizny w Brzezince pod Mysłowicami, w czasie wydobywania węgla na głębokości 9-ciu m., uległ zaczadzeniu 50-letni robotnik Jan Klosek i poniósł śmierć na miejscu.

Zaczadzonego niezwłocznie wydobyto na powierzchnię, jednak wszelkie zabiegi przywrócenia go do życia okazały się bezskuteczne.

NAJTAŃSZA SZKOŁA SAMOCHODOWA
PRYLIŃSKI
WARSZAWA JEROZOLIMSKA 27

Na Górnym Śląsku

Krople na gorący kamień...

Ilość oficjalnie zarejestrowanych bezrobotnych w Woj. Śląskiem wynosi przeszło 110.000 osób. Z tego zasiłki ustawowe otrzymuje 14.000 osób, zaś z pomocy doraźnej korzysta około 50.000 osób. Drugie tyle pozostaje bez jakiegokolwiek wsparcia. Rzeczywista cyfra bezrobocia na Śląsku jest jednak daleko wyższa i wynosi 150.000 osób. Oficjalnie posiadamy ¼ wszystkich zarejestrowanych bezrobotnych z całej Polski; rzeczywistość jest jeszcze gorsza. Śląsk posiada zatem smutny rekord najwyższej cyfry bezrobocia.

W obliczu olbrzymiej armji bezrobotnych, skoncentrowanej na małym skrawku Polski, w najmniejszem Województwie, sumy preliminowane na zatrudnienie bezrobotnych w okresie letnim są absolutnie niedostateczne. Według oficjalnych danych, projektuje Fundusz Pracy prowadzenie większych robót publicznych na kwotę około 5-ciu milj. zł.

Równolegle z akcją zatrudnienia Fundusz Pracy prowadzi podobno akcję pomocy doraźnej, z której korzysta rzekomo ponad 40.000 osób. Na akcję tę Fundusz Pracy asygnuje miesięcznie w gotówce około 350.000 zł., dalej 400.000 kg. chleba i 360 ton mąki, oraz odpowiednią ilość cukru i mieszanki kawowo - cukrowej.

Dalej mają być uruchomione, względnie są częściowo uruchomione, roboty z budżetów samorządowych i Skarbu Śląskiego, które mają dać zatrudnienie 4.000 bezrobotnym. Cyfry powyższe dajemy z pełnem zastrzeżeniem, ponieważ z doświadczenia nie mamy zaufania do gromkich zapowiedzi i wysokich cyfr oficjalnych.

Ale nawet gdyby te zapowiedzi ziściły się w całej pełni, to kwoty wyasygnowane na zatrudnienie bezrobotnych nie stoją w żadnym stosunku do rzeczywistych potrzeb. Jest to kropla na gorący kamień. Należy przeprowadzić daleko idące oszczędności w Skarbie Śląskim i w samorządach w dziedzinach mniej pilnych i należy zaoszczędzonemi kwotami zasilić fundusz na zatrudnienie bezrobotnych. Gospodarka subwencyjna w Skarbie Śląskim i w samorządach winna ustać. Jesteśmy często świadkami — i to w gminach takich jak Katowice i Chorzów—jak robi się oszczędności w dziedzinie opieki społecznej, by te oszczędności przeznaczyć na subwencje dla różnych prorządowych i klerykalnych organizacyj.

Nie widzimy, by Zarządy miast odnosiły się poważnie do zagadnienia walki z bezrobociem. To, co obserwujemy, to gospodarka od dziś do jutra, bez dalszego i przemyślanego planu. W tej dziedzinie jest wiele do naprawienia; jednak nie można się tego spodziewać, póki trwa gospodarka „sanacyjna".

Przerwanie strajku

na kopalni „Szyby Jankowice"

Trwający od soboty strajk polski na kopalni „Szyby Jankowice" w Boguszowicach został chwilowo zlikwidowany.

Po zakończeniu konferencji u starosty, w której brali udział przedstawiciele związków zawodowych, oraz komisarz demobilizacyjny Maske, przedstawiciele związków zawodowych udali się na teren okupowanej kopalni i zjechali w podziemia do strajkujących.

W podziemiach odbyło się zebranie załogi, na którem przemawiali członkowie Rady Załogowej oraz przedstawiciele związków zawodowych.

Załoga postanowiła przerwać strajk na dwa tygodnie, aby nie utrudniać pracy władzom, które powołując specjalnych niezależnych inżynierów fachowców do zbadania sytuacji na kopalni.

Po wywiezieniu kilku chorych z podziemi kopalni wszyscy robotnicy wyjechali na powierzchnię, gdzie odbyło się jeszcze jedno zebranie. Następnie robotnicy udali się do domów. Przed bramą kopalni oczekiwały ich rodziny. Rozgrywały się tam dramatyczne sceny. Rodziny witały swych żywicieli wśród ogólnego szlochu.

Ofiary

dla rodzin po poległych w Krakowie, Lwowie, Częstochowie, Chrzanowie i Gdyni

Admin. „Robotnika" kwituje:

G. — zł. 10.

Zarząd Miejski w Błoniu — zł. 100.

Pracownicy Warsztatów Głównych Tramwajów Miejskich — ob. Laski zł. 1.50.

Ob. Pawłowski zł. 1.50 i ob. Bakun — zł. 10.

S. Adamska i P. Pykacz w Busku — Zdroju — zł. 5.

W. Wiłkowski w Rzeszowie — zł. 5.

Centralny Związek Robotników Przemysłu Budowlanego w Siemiatyczach. Zebrane od robotników fabryki Kafli M. Małach w Siemiatyczach — zł. 13.70.

Rada Związków Zawodowych w Radomsku. Od robotników hut szklanych „Marywala" i „Błysk", zrzeszonych w Związku Chemicznym — zł. 22.60.

Od robotników zatrudnionych na robotach publicznych, zrzeszonych w Związku Budowlanym — zł. 44.21.

Od robotników zrzeszonych w Związku Komunal. i Inst. Użyteczn. Publicznej — zł. 4.35.

Od robotników zatrudnionych na robotach Sejmikowych, zrzeszonych w Związku Budowlanym — zł. 2.60.

Strajk pracowników fryzjerskich

w Drohobyczu

(Kor. własna)

W Drohobyczu zastrajkowali pracownicy fryzjerscy, w liczbie 75. Strajkujący domagają się podpisania umowy zbiorowej, normującej warunki pracy i płacy, a w szczególności płacy uczniom.

Pracodawcy nie zgadzają się na to, twierdząc, że płacić będą terminatorom w trzecim roku nauki— i to wedle własnego uznania — grożąc równocześnie terminatorom rozwiązaniem umowy o naukę.

Odpowiedź strajkujących jest stanowcza; twardo i niezłomnie stoją oni przy swoich warunkach. Pracodawcy grożą represjami i redukcjami, denuncjując i prowokując czynniejszych działaczy Związku.

Strajk trwa.

Prosimy o materjalne poparcie strajkujących.

Strajk budowlanych w Otwocku

(Kor. wł.).

Od 3 lipca strajkuje ponad 400 robotników budowlanych w Otwocku.

Mimo prowokacji majstrów, przebieg strajku spokojny.

P. C. WODEHOUSE. 78)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.

Po zakończeniu burzy czcigodny Galahad Threepwood znalazł się w dość niezdecydowanym nastroju. Nie był zupełnie pewny, dokąd chciał iść, ani co miał ochotę robić. Jego ulubiona murawa — jak wiedział — będzie za mokra, aby po niej chodzić, a ulubiony leżak za mokry, aby na nim siedzieć. Cały świat zewnętrzny, o ile chodziło o ścisłość — pomimo, że słońce świeciło teraz tak jasno — był o wiele za mokry i ociekający wodą, aby znęcić człowieka ,posiadającego taką, jak on, kocią niechęć do wilgoci.

Gdy Beach odszedł, Galahad pozostał przez jakiś czas w małej bibljotece. Potem, znudziwszy się, zaczął chodzić bez celu po domu i nakręcił tyle zegarów, ile tylko mógł znaleźć. Miał wielki pociąg — i to zawsze — do nakręcania zegarów.

W końcu zaszedł do hallu — i spoczął na znajdującej się tam kanapce w nadziei, że jeżeli będzie spoczywał dość długo, zjawi się ktoś, z kim będzie można pogawędzić, póki nie nadejdzie pora ubierania się do obiadu. Ta część wieczoru wydawała mu się zawsze nieco przygnębiająca.

Dotychczas nie miał szczęścia. Nadół zeszedł Monty Bodkin, — ale po rewelacjach Beacha Galahad nie miał zamiaru mieć z nim do czynienia — pozatem, że popatrzył na niego surowo. Nie probując wciągnąć Monty'ego do rozmowy — chociaż właśnie przypomniała mu się anegdota z przed lat trzydziestu, którą pragnąłby komuś opowiedzieć — Galahad patrzył, jak Monty wszedł do pokoju bilardowego, gdzie otwierające się drzwi ukazały mu Ronniego, ćwiczącego się w bilardzie. Po chwili Monty wyszedł stamtąd i udał się nagórę, przyczem wślad za nim pobiegł — tak, jak przedtem — surowy wzrok.

— Mała gadzina — mruknął ostro czcigodny Galahad. Był zgorszony Montyn i zawiedziony. Żałował, że dał mu swego czasu wskazówkę co do Cezarewicza.

Wkrótce potem zjawił się Pilbeam, uśmiechając się słabo — i skierował się do palarni. To też nie było żadną atrakcją dla czcigodnego Galahada; nie miał on bynajmniej zamiaru opowiadać anegdot Pilbeamowi. Niezależnie od faktu, że ten detektyw spiskował z jego siostrą Konstancją, aby ukraść rękopis — Galahad nie lubił go. Wychowany w surowszej szkole fryzjerskiej, Galahad nie pochwalał tych nowoczesnych młodzieńców, którzy mieli na głowie gąbczastą narośl w lepiących się warstwach.

Zaczynało wyglądać na to — że co się tyczy towarzystwa, — Galahad miał do wyboru tylko dwie osoby. Clarence, który potrafiłby ocenić tę anegdotę, gdyby tylko można go było skłonić do ześrodkowania na niej uwagi, znajdował się przypuszczalnie koło chlewu i robił oko do swojej świni, — a Sue — istota, z którą Galahad właśnie najbardziej chciał rozmawiać — zdawało się, zniknęła zupełnie z powierzchni ziemi. O ile mógł wywnioskować, pozostawała mu tylko alternatywa: pójść do sali bilardowej i p zyłączyć się do Ronniego, albo wstąpić do salonu i zamienić kilka słów ze swą siostrą Konstancją, która niewątpliwie o tej porze pije tam herbatę. Już miał wybrać to drugie, gdyż zamierzał z Konstancją pomówić bez ogródek o sprawie Pilbeama — gdy z ogrodu weszła Sue.

Odrazu opuściła Galahada chęć pomówienia z Konstancją. Może to zrobić, gdy nie będzie miał nic lepszego do roboty, ale teraz zachciało mu się czegoś przyjemniejszego, aniżeli wojny rodzinnej między bratem a siostrą... Osoba Sue była właśnie środkiem ożywczym, jakiego potrzebował o tej porze, gdy dzień chylił się ku zachodowi. Nie będzie mógł jej opowiedzieć tej anegdoty, gdyż akurat nie nadaje się do tego, ale w każdym razie porozmawiają o tem i owem.

Zawołał na nią — i przyszła tam, gdzie siedział. W hallu było mroczno, ale uderzyło go, że Sue wydawała się trochę nieswoja. Chód jej był jakgdyby pozbawiony elastyczności, tej hożej gibkości, jaką Galahad tak się zawsze zachwycał u Dolly. Ale możliwe, że to tylko imaginacja! Galahad zawsze skłonny był wyobrażać sobie wszystko w ponurem oświetleniu, gdy tylko świat zaczynały przesłaniać cienie, a było jeszcze zbyt wcześnie na cocktail.

— No, cóż młoda kobietko?

— Jak się pan ma, panie Gally?

— Cóżeś z sobą robiła?

— Chodziłam po tarasie.

— Przemoczyłaś nogi?

— Nie zdaje mi się. Ale może jednak pójdę zmienić obuwie.

Czcigodny Galahad nie chciał o tem słyszeć. Pociągnął ją ku sobie na kanapkę.

(d. c. n.)

DRUKARNIA
ROBOTNIKA
PRZYJMUJE
wszelkie roboty
w zakres drukarstwa
wchodzące
SPECJALNOŚĆ
CZASOPISMA
TYGODNIKI
CENY
KONKURENCYJNE
WARSZAWA, WARECKA 7

ŻYCIE WARSZAWY

Wrzenie, wśród pracowników rzeźni miejskiej

Przed dwoma miesiącami dzięki interwencji p. prezydenta Starzyńskiego udało się uregulować na terenie rzeźni miejskiej cały szereg spornych kwestyj i stworzyć grunt dla spokojnej pracy.

Jednak obecnie wyłania się kwestja, mogąca głęboko zadraźnić stosunki. Krążą bowiem pogłoski, które znalazły swoje odbicie w prasie, iż dyrekcja rzeźni zamierza przeszeregować robotników, tworząc kilka grup wynagrodzeń z tem, iż do najwyższej winni należeć robotnicy posiadający świadectwa rzemieślnicze.

Z punktu widzenia interesów rzeźni i większości robotników spełnienie tego zamierzenia miałoby następstwa niepożądane. Rzeźnia to nie jatka i nie wędliniarnia. Dyplomowany czeladnik rzeźniczy czy wędliniarski tylko bardzo znikomą i nie najważniejszą część swoich kwalifikacyj użytkuje w rzeźni. Rzeźnia jest wielką fabryką, w której istnieje daleko posunięty podział pracy. Poszczególne operacje nie wymagają terminu w jatce czy warsztacie wędliniarskim, natomiast właśnie spośród niedyplomowanych wybija się duża ilość robotników, którzy zdobyli sobie pierwszorzędne kwalifikacje w wykonywanej pracy.

Wśród tych właśnie najcenniejszych dla rzeźni pracowników pogłoski o degradacji wywołują rozgoryczenie, którego należałoby unikać.

Rzeźnia miejska, jak każda fabryka, winna opłacać pracę, a nie dyplom.

Śmierć pod kołami samochodu

Dochodzenie w sprawie tragicznej śmierci ulicznej handlarki owoców, 30-letniej Wiktorji Oknińskiej (Emilji Plater 12), która w czwartek w nocy na pl. Unji Lubelskiej róg Polnej została zabita przez samochód ciężarowy Z. O. M., ustaliło, że samochodem kierował Ignacy Brochocki (Falęcka 15). Jak wiadomo, wkrótce po wypadku kierowca zwiększył szybkość i odjechał, jednak przechodnie zdołali zauważyć numer samochodu, dzięki czemu sprawcę wykryto. Wczoraj Brochockiego, który nie przyznaje się do winy, aresztowano.

Złodziej okradł złodziejkę

Icchokowi Szermanowi, (Wilcza 57), handlowcowi, służąca jego, Genowefa Zachówna, w czasie nieobecności domowników, za pomocą podrobionego klucza, zakradła się do kredensu, gdzie Szerman przechowywał pieniądze i biżuterję. Po kradzieży, Zachówna udała się na dworzec Główny, chcąc wyjechać z Warszawy — do krewnych na wieś, aby się tam ukryć. Na dworcu w tajemniczy sposób zginęły jej skradzione pieniądze i biżuterja. Zachówna udała się wówczas do komisarjatu, gdzie złożyła zameldowanie o dokonaniu przez siebie kradzieży u Szermana, a jednocześnie, iż została w tajemniczy sposób okradziona na dworcu.

W chwilę potem do komisarjatu wpadł zadyszany Szerman, który oskarżył Zachównę o kradzież gotówki i biżuterji, na ogólną sumę 4.000 zł. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie, aresztując oprócz Zachówny, przyjaciela jej, Wincentego Chojnickiego, (Pańska 108).

Skutki nieostrożności amatora -- kierowcy

Przed domem Marszałkowska 119, nastąpiło katastrofalne starcie samochodu prywatnego Nr. 25.325, prowadzonego przez Władysława Zieilńskiego (Wolska 60) właściciela biura gaśnic (Zielna 30) — z dorożką konną Nr. 1632. powożoną przez dorożkarza, Franciszka Wróbla (Dobra 52/54). Wskutek uderzenia samochodu w tył dorożki, zostało oberwane lewe koło i dorożka wywróciła się. Wypadły z niej dwie pasażerki, oraz dorożkarz.

Zieliński wyminął dorożkę, zwiększył szybkość i usiłował uciec. Na krzyki przechodniów posterunkowy zatrzymał sprawcę wypadku na rogu ul. Złotej i Marszałkowskiej. Pasażerki przeniesiono do pobliskiego składu farb i obrazów I. Wadowskiego, dokąd przybyło Pogotowie. Lekarz stwierdził u 19-letniej Marjem Rozenblumówny i 26-letniej Reginy Radzyńskiej (obie zam. Długa 43), potłuczenie rąk, nóg i twarzy. Po udzieleniu pomocy poszwankowane pozostały na miejscu. U dorożki oprócz oberwanego koła, zostało złamane skrzydło.

Wypadek przy pracy

20-letni Marjan Brzezik, elektromonter, (Krucza 8), zajęty instalacją elektryczną w Al. Jerozolimskich 85, potknął się i wypadł z okna I-go piętra na podwórze, doznając poranienia lewego ramienia, oraz potłuczenia rąk i kręgosłupa. Brzezika opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI jest w obecnej chwili remontowany nietylko od strony zewnętrznej, lecz również i od wewnątrz, t. j. odnowieniu uledz mają: widownia oraz scena, która będzie gruntownie, nowocześnie przebudowana. — Roboty są już w toku.

Obecnie odbywa się angażowanie solistów, artystów, reżyserów, kapelmistrzów i dekoratorów. Pełna lista zespołu kompletuje się w obecnej chwili. Próby wokalne, a następnie sceniczne rozpoczynają się 17 sierpnia, zaś otwarcie sezonu odbędzie się w dniu 15 października. Na otwarcie wystawione będzie arcydzieło Moniuszki „Straszny dwór", oddawna niewznawiane na scenie warszawskiej, w wersji oryginalnej, w reżyserji Aleksandra Zelwerowicza i w całkowicie nowej oprawie scenicznej Józefa Wodyńskiego.

TEATR NARODOWY: Dziś „Głupi Jakób" Rittnera z Junoszą - Stępowskim.

W próbach „Wielka miłość" Molnara w reż. Osterwy z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą na czele.

TEATR POLSKI: Ostatnie przedstawienia „Tessy" przeniesionej po 100 przedstawieniach z Teatru Nowego, w reżyserji Węgierki i w całkowicie premjerowej obsadzie.

Dnia 16 lipca premjera „Dziewczęta i oni" („Z miłości niedostatecznie") w reżyserji K. Borowskiego z Piaskowską, Żabczyńską, Żeliską, Węgrzynem, Kondratem, Woskowskim, Broniewiczem i Łuszczewskim.

TEATR LETNI: Dziś komedja muzyczna „Podwójna buchalterja" w adaptacji Marjana Hemara.

TEATR MALICKIEJ: Dziś sztuka Bernarda Shaw'a „Profesja pani Warren", grana od premjery przy stale wyprzedanej widowni.

TEATR J. KOROLEWICZ-WAYDOWEJ (KAROWA 18) daje co wieczór o 8 m. 15 najpiękniejszą operetkę „Gejsza" Jonesa.

CYRULIK WARSZAWSKI. Dziś rewja „Frontem do radości" z Hanką Ordonówną, Kraszewską, Krukowskim, Lawińskim, Igo Symem na czele zespołu. Początek o g. 7.30 i 9.45.

TEATR ROSYJSKI (Nowy Świat 19) gra w piątki, soboty i niedziele komedję podług T. Dostojewskiego „Sen Wujaszka".

Wyratował, lecz sam utonął

Zygmunt Studziński, st. przod. rezerwy pieszej (Krochmalna 78), przebywający na urlopie w Serocku, kąpał się w Narwi. W pewnej chwili stojąc na mieliźnie zauważył, że jakaś kobieta natrafiła na głębię i zaczęła tonąć. Studziński, schwycił za rękę tonącą kobietę i silnym szarpnięciem wyrzucił na mieliznę. Niestety wir porwał Studzińskiego, który utonął. Zwłoki policjanta wydobyto. Studziński pozostawił żonę i troje dzieci. W szeregach P. P. pozostawał od chwili jej powstania. Wyratowną kobietą okazała się Marja Różycka, (mieszkanka Serocka).

STAN POGODY w/g PIM

Świeży napływ powietrza polarnomorskiego spowodował, że wczoraj w godzinach porannych w dzielnicach, położonych na zachód od Wisły było przeważnie pochmurno, a miejscami na Pomorzu i Mazowszu padał deszcz Na pozostałym obszarze kraju panowała jeszcze naogół pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem. Temperatura o godz. 7-ej r. wynosiła od 17 st. na zachodzie, do 23 st. na północnym wschodzie kraju, a w górach od 11 do 18 st.

Opady przeważnie pochodzenia burzowego w ciągu doby ubiegłej ogarnęły znaczną część kraju, dając 18 mm. w Chojnicach, 15 w Zbąszyniu, 10 w Częstochowie, a 16 w Wiśle, Siankach, Zaleszczykach i Łucku.

Przewidywany przebieg pogody dnia 11 b. m.: Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami i skłonnością do burz zwłaszcza we wschodniej połowie kraju. Chłodniej, umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Psia plaga

W ciągu doby ubiegłej zostało pokąsanych przez psy 5 osób. Są to: Józef Jasiński, handlowiec, (6-go Sierpnia 32), Roman Bogdański, uczeń, (Ogrodowa 61), Szulim Teper, syn handlowca, (Pańska 13), Aleksander Wildenbaum, uczeń, (Nowolipie 39) i Mieczysław Jakubowski, uczeń (Pieńkowska 1). Wszyscy zostali opatrzeni w ambulatorjum Pogotowia.

Korzystajmy z lotnictwa, podróżując, wysyłając pocztę i towary samolotami!

Kącik radjowy

„Łyk Zubrówki"

Wydaje nam się, że dobrze wiemy, co to jest Białowieża — wielki, gęsty las, grube drzewa, dużo zwierzyny, a przedewszystkiem żubry. Ale gdy bliżej poznamy Puszczę Białowieską zrobimy wiele odkryć — poznamy specjalny świat wielkiej puszczy o swoistym życiu, swoistym klimacie, dowiemy się, jak żyją żubry, które obecnie w świetnych warunkach rezerwatu coraz bardziej prosperują. O Puszczy białowieskiej mówić będzie Kazimierz Barliński w pogadance p. t. „Łyk żubrówki", która nadana będzie dziś o godz. 17.50.

Muzyczny Week-end

Wesoły i pogodny charakter posiadać będzie audycja, którą organizuje Polskie Radjo o godz. 19. Doskonali artyści biorą w niej udział: śpiewacy Aleksander Wasiel i Stefanja Millerowa oraz Mała Orkiestra Polskiego Radja pod dyrekcją Z. Górzyńskiego. Program audycji składa się z wiązanek ulubionych i popularnych melodyj, z przyjemnych piosenek i lekkich utworów orkiestrowych. Będzie to naprawdę miłe zakończenie tygodnia.

Walce w literaturze fortepianowej

Walc, ten najmilszy i cieszący się najdłuższem żywotem taniec, nie ograniczył się bynajmniej tylko do sali tanecznej. Upajające i urocze rytmy walca przeszły również do muzyki t. zw. poważnej i nie było prawie kompozytora, któryby nie przejął ich do swych utworów. Dziś o godz. 21 usłyszą radjosłuchacze kilka z tych walców wielkich mistrzów: Czajkowskiego, Brahmsa, Liszta i J. Straussa w opracowaniu Tausiga. Odegra je znana pianistka Janina Familier - Hepnerowa.

„Od latarni do latarni"

W okresie zimowym nadało Polskie Radjo reportaż omawiający syreny portu w Gdyni. Ten sam autor omówi skolei również ważne urządzenia sygnalizacyjne, mianowicie latarnie portowe, które orjentują marynarza, prowadzącego statek do portu w nocy. Reportaż p. t. „Od latarni do latarni" w opracowaniu Stanisława Mioduszewskiego, nadany zostanie dziś o godz. 16.45.

T. U. R.

Zebranie Sekcji Szkolnej (Warszawa), odbędzie się dziś o godz. 7.30 w lokalu Wolnej myśli, Królewska 16. Referat na temat „Kobieta a faszyzm", wygłosi tow. Weychert-Szymanowska.

Z Ruchu Zawodowego

ZEBRANIE BUDOWLANYCH.

Dnia 12 lipca o godz. 10 wiecz. w lokalu przy ul. Kaczej 7, w niedzielę odbędzie się zebranie Robotników Przemysłu Budowlanego, na którem omówione będą sprawy organizacyjne i zarobkowe oraz sprawa 40 godzinnego tygodnia pracy.

Kasy na Dworcu Gł.

Zarządzone w ub. niedzielę otwarcie większej ilości kas pozwoliło na sprawniejsze załatwianie podróżnych. Władze kolejowe postanowiły utrzywać powyższe zarządzenie w okresie letnim we wszystkie dni niedzielne, świąteczne i przedświąteczne. Czynne będą między in. specjalne kasy na dworcu Głównym dla sprzedaży biletów weekendowych (powrotnych wycieczkowych), a mianowicie kasy Nr. 9 i Nr. 10 w hali od strony ul. Chmielnej. Niezależnie od tego, bielty weekendowe można także nabywać w kasach specjalnych dla ruchu podmiejskiego w hali od strony ul. Marszałkowskiej. Pozatem czynne będą inne dodatkowe kasy.

Pensje aktorów

ZASP podpisał umowę koncesyjną z dyrekcją Teatru Wielkiego na rok 1936/37. Konwencja oparta jest na dotychczas stosowanych w tej dziedzinie zasadach. Na mocy tej konwencji, wszyscy artyści mają gwarantowane gaże, poczynając od 200 zł. miesięcznie, które otrzymuje aktor, przebywający najmniej rok na scenie. Jako następujący szczebel płac przewidziane jest 300 zł. po 4 latach pracy. Jednocześnie prowadzone są pertraktacje w sprawie zawarcia konwencji z teatrami TKKT.

Co usłyszymy w radjo?

SOBOTA, 11 lipca 1936 r.

6.30 „Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dzinnik poranny. 7.35 „Parę informacyj". 7.40 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał z Krakowa. 12.03 Koncert południowy w wyk. Orkiestry 57 p. p. pod dyr. por. A. Szałkowskiego (z Poznania). 12.55 „Co zobaczyłem w Danji" — pogadanka. 13.05 Dzienik południowy. 14.30 Wesoły koncert (płyty). 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Ze śpiewem przez Polskę": „Jak śpiewają i tańczą biskupianie" — audycja muzyczna w opracowaniu Bożeny Czyżykowskiej (z Poznania). 16.00 Recital skrzypcowy Marji Marco. 16.30 Arje operowe w wykonaniu Mikołaja Warwy. Przy fortepianie Wadysław Walentynowicz. 16.45 „Od latarni do latarni" — reportaż z portu gdyńskiego. 17.00 Koncert z Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu. 17.50 „Łyk żubrówki" — reportaż z puszczy biaołwieskiej. 18.00 „Nasz program". 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Wieczór muzyki lekkiej. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą: „Jak dobrze nam!", audycja harcerska. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Wlce w literaturze fortepianowej. 21.30 „Napaść przy ulicy des Cendres" — humoreska Leonarda Merricka z życia cyganerji paryskiej. Przekład z angielskiego Wandy Peszkowej. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. i Sióstr Burskich — refreny. 23.00 Muzyka taneczna z płyt

OGŁOSZENIA DROBNE

BIŻUTERJĘ, brylanty, KWITY lombardowe kupuje, płaci wysokie ceny. Hefen, Miodowa 2

Straszne dzieciobójstwo

U Józefa Kurzyny (Grzybowska 72) zamieszkiwała od 4 dni, jako sublokatorka, 35-letnia Marja Olejczykówna, bez pracy, zatrudniona ostatnio jako służąca, przy ul. Orlej 10. Sublokatorka oświadczyła ostatnio, że jest chora na nerki i za 2—3 dni pójdzie do szpitala. Poprzedniej nocy Kurzynowie obudzeni zostali jękami Olejczykówny, która na pytanie o powód zasłabnięcia, sublokatorka odpowiedziała, że napiła się wody po jagodach i dostała boleści. Przebudziwszy się o godz. 5-tej, Kurzynowa zauważyła krew na podłodze i na korytarzu. Ślady krwi prowadziły na strych, dokąd drzwi były zamknięte. Zawiadomiono o tem policję. Olejczykówna przyznała się, że w nocy urodziła na strychu dziecko, które zamordowała, uderzając główką o belkę, następnie zaś zawinęła w kłębek i ukryła w starym garnku emaljowanym. Zwłoki niemowlęcia mają w trzech miejscach złamany kręgosłup.

Na miejsce przybyło pogotowie Ubezpieczalni Społecznej, które przewiozło dzieciobójczynię do kliniki położniczej przy Szpitalu Dz. Jezus.

Tragedja włościanina

W kolonji Opacz pod Warszawą (gm. Skorosze), mieszkaniec tej kolonji 59-letni Antoni Komorek przed swą zagrodą, postrzelił się z rewolweru w głowę. Rannego w stanie beznadziejnym umieszczono w Instytucie Chirurgji Urazowej przy szpitalu im. Marszałka Piłsudskiego. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy spowodowany długotrwałą i przewlekłą chorobą.

STUDENT udzieli lekcji za mieszkanie. Zakres gimnazjalny. Tel. 6-52-61, 4—6.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Promenada miłości".
APOLLO: „Senorita w masce" i samochód nr. 99".
ATLANTIC: „Żona dwóch mężów".
AKRON: „Wyspa skarbów" i „Mściciel prerji".
ANTINEA: „Sprzedany głos" i „Czterech Dżentelmenów".
AS: „Pogromcy Indjan".
AMOR: „Złodziej serc" i „Intymne życie Henryka VIII".
BAŁTYK: „Kobieta bez maski".
BIS: „Hrabia Monte Christo" i dodatki.
CAPITOL: „Mały Marynarz".

CAPITOL pocz. 4 niedz. 12
Pierwsza polska komedja morska
MAŁY MARYNARZ
M. BOGDA—H. GROSSÓWNA—F. BRODNIEWICZ—A. FERTNER — W. CONTI

CASINO: „Casino de Paris".

CASINO p. 6, 8, 10
AL. JOLSON
w filmie
Casino de Paris

COLOSSEUM (Małe): „Wiosenna parada".
CORSO: „Ewa" i rewja.
CZARY: „Pat i Patachon jako więźniowie".
ELITE: „Epizod" i „Całuj mnie jeszcze".
EUROPA: „Porwano kobietę".
FAMA: „Doktór X".
FILHARMONJA: „Kwiat Hawai".
FLORIDA: „Katiusza" i „Na dnie Oceanu".
FORUM: „Bunt zwierząt" i „Jaśnie pan szofer".
HELJOS: „Młody las".
HOLLYWOOD: „Baron Cygański".

HOLLYWOOD
Pocz. w dni pow. 6, 8, 10
" " niedz. i święta 4, 6, 8, 10
Baron Cygański
operetka filmowa
JANA STRAUSSA

KOMETA: „Z pamiętnika detektywa" i rewja.
LOS: zamknięty do 1 września.

Kino-Teatr KOMETA
ul. Chłodna 49, tel. 6.48-51.
Tajemnicza, niesamowita trójka zbrodniarzy wykryta przez genjalnego detektywa Charlie Chana
Splot tajemniczych zagadek!
„Z pamiętnika detektywa"
Potężny film. W roli tytułowej: Warner Oland
REWJA

MASKA: „Skandale mijonerów" i „A. L. I. 4 zatonęła".
MEWA: „Sing-Sin" i „Jej czar".
METRO: „Morderstwo w kasynie" i rewja.
MUCHA: „Oskarżam Cię matko" i rewja.
MINERWA: „Człowiek dwuch światów" i „Bez honoru".
MAJESTIC: „Złota dziewczyna".
MIEJSKI: „Sekrety marynarki wojennej".

KINO MIEJSKIE
Początek seansów godz. 6 — 8 — 10
„Sekrety Marynarki Wojennej"
Jean Parker, Una Merkel, Robert Taylor
Ceny miejsc: Parter od 75 gr. Balkon od 50 gr. Ulgowe po 50 gr.

NOWA TOMBOLA: „Karjera" i „Wszyscy ludzie są wrogami".
OKO PRASKIE: „Becky Sharp" i „Jaśnie pan szofer".
PAN: „Mecz bokserski Schmelling—Louis" oraz „Zbieg z Jawy".

DZIŚ w kinie PAN p. 4
Największa sensacja świata 1936 r.



Wł. R.K.O.—Radio-Films
MECZ BOKSERSKI (12 RUND)
SCHMELING—LOUIS
oraz „ZBIEG z JAWY"
film dżunglowy z CH. BICKFORDEM

PETIT TRIANON: „Czterech i pół muszkieterów" i „Dawid Copperfield".
POPULARNY: „Ostatni posterunek" i rewja.
PROMIEŃ: „Bengali".
PRAGA: „Kochaj tylko mnie" i rewja.
RAJ: „Nie miała baba kłopotu".
RIALTO: „Pokój nr. 309".
RIVIERA: „Urojony świat" i film sowiecki".
RENA: „10 z Pawiaka".
ROXY: „Wyprawy krzyżowe".
SFINKS: „Izela" i rewja.
STYLOWY: „Wielki plan".
SOKÓŁ: „Nie odchodź odemnie".
TON: „Generał Sutter".
UCIECHA: „Wacuś".
UNJA: „Szkarłatny kwiat" i „U progu gilotyny".

KINO VARIÉTE p. 4, 6, 8, 10
(Gmach Cyrku) Ordynacka 1
WIELKI PODWÓJNY Program
1) Wielkie wydarzenie z Philips Holmes
2) Pieśniarz Warszawy z Eug. Bodo
Ceny od 54 gr.
DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.